

Justyna Tomala-Wawrowska

# Polsko-amerykańska współpraca w dziedzinie politycznej i bezpieczeństwa na początku XXI wieku (wybrane aspekty)

**Abstract:** Polish-American cooperation in political and security field at the beginning of twenty-first century (selected aspects)

Presented study is devoted to the issue of bilateral relations between Poland and United States of America in mentioned fields of cooperation. Analysis is divided into four main parts. First of them focuses on the tender for the multi-purpose aircraft for the Polish army, eventually won by an American company Lockheed Martin. Second — on Polish military involvement in operations in Afghanistan and Iraq (as a part of the Border issue of so-called war on terror). Third part emphasizes the issue of missile shield and the last one — by comparing amount of money obtained from FMF and IMET programs — show Poland as the biggest recipient of U.S. military assistance in the region of Central Europe.

**Key words:** bilateral relations, political cooperation, security cooperation

## Wstęp

Celem niniejszego opracowania jest analiza stosunków polsko-amerykańskich przez pryzmat bilateralnej współpracy Polski i USA w dziedzinie politycznej i bezpieczeństwa. Autorka, jako punkty odniesienia, wybrała — jej zdaniem — najistotniejsze kwestie, wyznaczające kluczowe momenty owej wzajemnej kooperacji we wskazanych obszarach, a więc: przetarg na samolot wielozadaniowy, militarne zaangażowanie Polski w operacje w Afganistanie i Iraku, tak zwaną tarczę antyrakietową oraz bilans amerykańskiej pomocy wojskowej dla Polski, ukazany na przykładzie wybranych

programów pomocowych. W związku z tym opracowanie zostało podzielone na cztery zasadnicze części, odnoszące się do wskazanych zagadnień.

Autorka ma świadomość, że poruszane kwestie nie wyczerpują złożoności podjętej problematyki, ale jest jednocześnie przekonana, że pozwalają zarówno na formułowanie pewnych wniosków, jak i antycypowanie dalszego rozwoju sytuacji.

## 1. Przetarg na samoloty wielozadaniowe dla polskiej armii

Modernizacja Polskich Sił Zbrojnych stała się konieczna w związku z akcesją naszego państwa do NATO<sup>1</sup>, ale kwestia ta pojawiała się już wraz z przemianami zapoczątkowanymi w 1989 roku<sup>2</sup>. Gra toczyła się nie tylko o spełnienie natowskich standardów, ale również o sprostanie wymogom współczesnego pola walki<sup>3</sup>. Jednym z aspektów owej modernizacji było unowocześnienie rodzimych sił powietrznych, czego początek można umownie datować na 2001 rok, kiedy to rozpoczęto oficjalnie starania o zakup wielozadaniowych samolotów bojowych<sup>4</sup>. Już w poprzednich latach rozważano nabycie myśliwców dla polskiej armii, ale dopiero 20 lutego 2001 roku ówczesny rząd Jerzego Buzka podjął stosowną decyzję, co pozwoliło sprawie nadać dalszy bieg. 22 czerwca tego samego roku przyjęta została „Ustawa o ustanowieniu wieloletniego programu wyposażenia Sił Zbrojnych RP w samolot wielozadaniowy”<sup>5</sup>. Przetarg na samolot tego typu od początku wzbudzał spore emocje, które jeszcze bardziej wzmogły się po jego rozstrzygnięciu, korzystnym dla amerykańskiego koncernu Lockheed Martin. Przysłowiową

---

<sup>1</sup> R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa 2010, s. 151.

<sup>2</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16 i umowa offsetowa*. „Infos” 2007, nr 11 (28.03.2007), s. 1. [[http://parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/319A0BFAE2D8FC94C12572AD002C5518/\\$file/infos\\_011.pdf](http://parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/319A0BFAE2D8FC94C12572AD002C5518/$file/infos_011.pdf) (dostęp: 25.01.2011)].

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> We wcześniejszym okresie rozpatrywano różne możliwości modernizacji polskich sił powietrznych, także przez zakup nie nowych, lecz używanych samolotów, jednakże przewidywane koszty ich wdrażania, eksploatacji oraz modernizacji, a także podjęcie decyzji o przejęciu pochodzących z Niemiec 23 samolotów typu MIG-29 (za 1 euro) wpłynęły na ostateczną rezygnację w 2002 r. z tych planów. Zob.: *Polski F-16*. Cz. 1. Oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.mon.gov.pl/pl/strona/170> (dostęp: 10.01.2011)].

<sup>5</sup> *Briefing prasowy poświęcony przygotowaniom do przyjęcia samolotów F-16*, 30.10.2006, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.mon.gov.pl/pl/artukul/2355> (dostęp: 25.01.2011 r.)].

„wodą na młyn” krytyków owej decyzji okazały się występujące problemy techniczne z zakupionymi samolotami, narastające wątpliwości co do skali rzeczywistych korzyści płynących z określonych w zawartej umowie warunków oraz napotykaną poważne trudnienia realizacja zobowiązań offsetowych.

Zanim jednak do tego doszło, związane z nabyciem samolotów wielozadaniowych oczekiwania finansowe, operacyjne, taktyczno-techniczne oraz offsetowe strony polskiej zawarte zostały na ponad 200 stronach dokumentu zatytułowanego: *Specyfikacja istotnych warunków zamówienia do składania ofert ostatecznych*<sup>6</sup>. Zapytanie o oferty zostało skierowane do Francji, USA, Szwecji oraz Wielkiej Brytanii, z których to państw pochodziły firmy, które finalnie przystąpiły do przetargu<sup>7</sup>. Ostateczny termin przyjmowania ofert, dotyczących zarówno zakupu samolotów, jak i offsetu, wyznaczono na 12 listopada 2002 roku, a następnego dnia, gdy w Dowództwie Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej zapoznano się ze złożonymi ofertami, Polska oficjalnie stanęła przed wyborem jednego spośród trzech typów samolotów — F-16C/D Block 50/52+ (oferowanych przez amerykańską firmę Lockheed Martin), Mirage 2000-5 Mk 2 (za którymi stała francuska firma Dassault Aviation) oraz JAS 39 Gripen (produkowanych przez brytyjsko-szwedzkie konsorcjum SAAB-BAE Systems)<sup>8</sup>.

Zgodnie ze wspomnianym dokumentem każda z ofert podlegała ocenie w postaci przyznania określonej liczby punktów za każdy z czterech głównych parametrów. Najwięcej, bo aż 45, można było uzyskać za cenę po 20 punktów za walory operacyjne oraz spełnienie wymogów taktyczno-

---

<sup>6</sup> *Polski F-16*. Cz. 1...; *Briefing prasowy poświęcony przygotowaniom do przyjęcia samolotów F-16...*

<sup>7</sup> *Polski F-16*. Cz. 1... W związku z planowanym przetargiem, a następnie jego przeprowadzeniem powstała potrzeba podziału związanych z tym zadań i obowiązków, dlatego też 22 lutego 2001 r. minister obrony narodowej został koordynatorem zakupu samolotu, a kilkanaście dni później (5.03.) swą pracę rozpoczął międzyresortowy zespół pod kierownictwem ówczesnego wiceministra obrony narodowej Romualda Szeremietiewa. Komisja Przetargowa została powołana przez ówczesnego ministra obrony narodowej 18 kwietnia 2001 r., a kierownictwo nią powierzone zostało płk. Włodzimierzowi Pachowi, pełniącemu wówczas funkcję wicedyrektora Departamentu Zaopatrywania Sił Zbrojnych MON. Komisja ta stanowiła element Międzyresortowej Komisji ds. Wyboru Samolotu Wielozadaniowego (z Januszem Zemke jako przewodniczącym). Oprócz tego w MON utworzony został zespół obsługi prawnej (na czele z Jakubem Pinkowskim — dyrektorem generalnym tego Ministerstwa), natomiast Ministerstwo Gospodarki powołało do życia Komitet ds. Offsetowych (w skład którego wchodziłi przedstawiciele najważniejszych ministerstw oraz organów państwowych, (B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 1), a także Biuro Offsetowe w ramach Agencji Rozwoju Przemysłu. Z kolei już po ogłoszeniu wyniku przetargu, w styczniu 2003 r., MON utworzyło Grupę ds. Ostatecznego Przygotowania i Doprecyzowania Umowy. *Polski F-16*. Cz. 1...

<sup>8</sup> *Ibidem*; R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 151.

-technicznych, a najmniej — 15 punktów — za ofertę offsetową. W ten sposób każda z ofert maksymalnie mogła otrzymać 100 punktów. Na każdy z wymienionych parametrów składała się określona liczba ocenianych elementów i tak: kryterium ceny zawierało ich 22, wymagania operacyjne — 53, a taktyczno-techniczne — aż 430. Inaczej sprawa wyglądała w przypadku offsetu, gdzie ocenianym kryterium była jego łączna wartość. Początkowo przyjęto założenie, że offset stanowić ma równowartość ceny nabycia samolotu. Później jednak (czerwiec 2002 r.) odstąpiono od tego na rzecz przyznania 15 (a więc maksymalnej liczby) punktów tej ofercie offsetowej, która będzie przekraczać wymagane 100% ceny samolotów. Wysokość poszczególnych ofert offsetowych przedstawiała się wówczas następująco: oferta francuska — 3,801 mld EUR, szwedzko-brytyjska — 7,476 mld EUR, amerykańska — 9,800 mld USD<sup>9</sup>. Kwoty te oznaczały, że oferty offsetowe amerykańska i szwedzko-brytyjska przekraczały wartość zakupu aż o ponad 200%<sup>10</sup>. Weryfikacja podanych kwot (ze szczególnym uwzględnieniem mnożników<sup>11</sup>) oraz poszczególnych elementów przedstawionych ofert pod kątem ich użyteczności dla rodzimej gospodarki spowodowała obniżenie ich pierwotnej wartości, w efekcie czego oferta amerykańska opiewała na kwotę 6,028 mld USD, szwedzko-brytyjska — 4,881 mld USD, a francuska — 2,19 mld USD. Wartość ofert wyrażona procentowo w odniesieniu do ceny zakupu samolotów wynosiła odpowiednio: 170%, 146% i 60%<sup>12</sup>. Choć część offsetowa ofert była niejako dodatkiem do głównej transakcji, to w sytuacji, gdy wszystkie trzy, konkurujące z sobą, samoloty charakteryzowały się zbliżonymi wartościami techniczno-operacyjnymi, offset stał się jęczyzkiem u wagi, gdyż to właśnie on mógł przechylić szalę zwycięstwa. Kierowanie się tym kryterium oznaczało, że francuska oferta zdecydowanie odstawała od propozycji przedstawionych przez jej konkurentów, a ostateczna rywalizacja rozegrała się pomiędzy ofertą amerykańską i szwedzko-brytyjską<sup>13</sup>.

Łącznie zwycięskiej ofercie przyznanych zostało ponad 90 punktów<sup>14</sup>, a więc prawie maksymalna ich liczba, podczas gdy (zgodnie ze słowami Janusza Zemke — ówczesnego sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej) następny w kolejności oferent uzyskał wynik o kilka punktów gorszy<sup>15</sup>.

Wygrana koncernu Lockheed Martin oznaczała, że w stosunkowo niedługim czasie polskie siły powietrzne wyposażone miały zostać w ame-

<sup>9</sup> *Polski F-16*. Cz. 1...

<sup>10</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 1.

<sup>11</sup> *Polski F-16*. Cz. 1...

<sup>12</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 2.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Polski F-16*. Cz. 1...

<sup>15</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 2.

rykańskie samoloty F-16. Zgodnie z podpisaną w związku z tym umową (a w zasadzie pakietem 4 umów)<sup>16</sup> Polska miała dokonać zakupu 48<sup>17</sup> samolotów tego typu (36 1-miejscowych F-16C Block52+ oraz 12 2-miejscowych F-16D Block52+<sup>18</sup>), czego koszty opiewały na sumę około 6 mld USD<sup>19</sup>. Konkretnie wyliczenia przedstawiały się następująco: całkowite koszty, jakie w związku z podpisaniem kontraktu będzie musiała ponieść strona polska, wyniosły około 4,7 mld USD. Kontrakt na zakup samolotów, opiewający na kwotę 3,532 mld USD, miał być finansowany z kredytu w wysokości 3,8 mld USD, udzielonego Polsce przez Stany Zjednoczone. Jego spłata przewidziana została na lata 2010—2025, a koszty obsługi kredytu, powiększone o odsetki, miały się plasować na poziomie 1,1—1,2 mld USD. Analizując polską część kosztów kontraktu, należy również wziąć pod uwagę nieuniknione wydatki, jakie trzeba będzie ponieść w związku z modernizacją i adaptacją posiadanej infrastruktury, a w szczególności dwóch lotnisk: Krzesiny i Łask<sup>20</sup>.

Oprócz kwestii finansowych wzajemne zobowiązania dotyczyły również dostaw lotniczych systemów rażenia, szkoleń personelu, części zamiennych i systemów wsparcia eksploatacji<sup>21</sup>. Dzięki temu Polska miała możliwość dokonania znaczącego zakupu uzbrojenia, zasobników celowniczych i rozpoznawczych oraz innych urządzeń o charakterze treningowym<sup>22</sup>.

Przewidziany kontraktem system szkoleń skierowany był zarówno do latającego, jak i technicznego personelu<sup>23</sup>. W tym pierwszym przypadku objętych nimi miało zostać łącznie 49 pilotów, z których tylko część miała od razu odbywać szkolenia na F-16. Pozostali szkolić się mieli w USA na samolotach typu T-38C, by w późniejszym okresie (po powrocie do Polski) kontynuować treningi już na zakupionych myśliwcach. Zgodnie z założeniami, 7 wyszkolonych w USA pilotów miało stać się instruktorami dla kolejnych. Ustalony harmonogram szkoleń uległ jednak zakłóceniu, gdy okazało się, że stopień znajomości języka angielskiego wśród uczestniczących w szkoleniach polskich pilotów jest niewystarczający, a tym samym konieczne okazało się wydłużenie czasu odbywania przez nich kursów językowych. Przesunięciu

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Początkowo planowano zakup 60 myśliwców, ale przejęcie od strony niemieckiej (wspomnianych wcześniej) używanych samolotów MIG-29 wpłynęło na decyzję o zmniejszeniu tej liczby właśnie do 48. Zob.: Ibidem. Warto również zaznaczyć, że liczba ta umożliwiła Polsce sformułowanie trzech eskadr w pełnym składzie. *F-16*. Cz. 1...

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.

<sup>20</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 2.

<sup>21</sup> *Briefing dotyczący wprowadzania na wyposażenie SP samolotu F-16*. Oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.mon.gov.pl/pl/artykul/1979>] (dostęp: 25.01.2011).

<sup>22</sup> *Briefing prasowy...*

<sup>23</sup> Ibidem.

musiało więc ulec zakończeniu całego cyklu szkolenia. Kolejnym problemem okazał się zaawansowany, jak na pilotów, wiek uczestników owych szkoleń. Mając około 40 lat, niedługo przestaną oni latać i przejdą na inne, tak zwane nielotne stanowiska, podczas gdy koszt ich wyszkolenia do poziomu instruktora to wydatek rządu 3 mln USD<sup>24</sup>.

Wskazane problemy nie wyczerpywały jednak listy napotkanych trudnień, gdyż następnym okazało się niedysponowanie przez Polskę tak zwanym samolotem zaawansowanego szkolenia<sup>25</sup> (LIFT — *lead in fighter trainer*), którego zakup stawał się dość palącym problemem z uwagi na to, że polscy piloci będą mieli możliwość uczestniczenia w bezpłatnych szkoleniach w Stanach Zjednoczonych jeszcze tylko przez kilka lat. W późniejszym okresie kontynuacja ich byłaby możliwa jedynie na warunkach komercyjnych. W związku z tym podjęte zostały odpowiednie decyzje dotyczące uruchomienia wymaganej procedury przetargowej na zakup samolotów tej klasy<sup>26</sup> wraz z systemem szkoleń. Zainteresowanie przetargiem wyrażone zostało przez kilku kontrahentów, co obrazuje tabela 1.

Tabela 1

Zestawienie koncernów zainteresowanych uczestniczeniem w przetargu na samolot LIFT (stan na styczeń 2011)

Koncern	Państwo	Oferowany typ samolotu
Aerospace Industries (KAI)	Korea Południowa	T-50 Golden Eagle
BAE Systems	Wielka Brytania	Hawk AJT (nowa wersja)
Patria	Finlandia	Hawk (zmodernizowane, używane)
Alenia Aermacchi	Włochy	M-346 Master
Aero Vodochody	Czechy	L-159

Źródło: B. Możdżyński: *Pięciu graczy, a joystick trzyma szósty*, 09.01.2011 (ostatnia aktualizacja 25.01.2011), „Forbes.pl” [http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/strategie/pieciu-graczy-a-joystick-trzyma-szosty,9893,1 (dostęp: 02.02.2011)]; (PAP) *Przetarg na samolot zaawansowanego szkolenia: Koreańczycy złożyli ofertę*, „Polska the Times” [http://www.polskatimes.pl/fakty/333168,przetarg-na-samolot-zaawansowanego-szkolenia-koreanczyzy,id,t.html (dostęp: 02.02.2011)].

Zdaniem ekspertów, na których powoływał się portal Forbes.pl, ostateczna rozgrywka rozegra się pomiędzy BAE Systems, KAI i Aleni Aermacchi. To, kto będzie zwycięzcą, zależy może od tego, jakie cechy oferowanych samolotów okażą się priorytetowe dla Ministerstwa Obrony Narodowej. Jeśli

<sup>24</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 203.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>26</sup> *Polska armia przygotowuje się do zakupu 16 samolotów zaawansowanego szkolenia*, „lotniczapolska.pl”, 18.05.2010 [http://lotniczapolska.pl/Polska-armia-przygotowuje-sie-do-zakupu-16-samolotow-zaawansowanego-szkolenia,13354 (dostęp: 01.02.2011)].

bowiem MON postawi na kwestie bojowe, wówczas faworytem będzie T-50, natomiast jeśli szkoleniowe, to rywalizować z sobą będą Hawk AJT i M-346. Może się jednak okazać, że zadecydują inne względy. Przy skromnych środkach finansowych na plan pierwszy może wysunąć się cena samolotów, a wówczas bezkonkurencyjne będą używane samoloty typu Hawk, oferowane przez fińską Patrię. Z kolei kierowanie się ofertą offsetową umocniłoby pozycję BAE Systems<sup>27</sup>.

Uruchomiony we wrześniu 2010 roku przetarg (termin składania ofert ustalono na 29.07.2011 r.<sup>28</sup>) — na 16 samolotów + logistyka, system szkoleń oraz symulatory<sup>29</sup> — miał zostać rozstrzygnięty, zgodnie z zapewnieniami ministra Bogdana Klicha, do końca 2011 roku, z kolei dostawy obejmowałyby lata 2013—2015<sup>30</sup>. Jednak 14 czerwca 2011 roku z przetargu wycofała się spółka BAE Systems<sup>31</sup>, a 27 października tego samego roku MON poinformowało o odwołaniu przetargu<sup>32</sup>.

Mankamenty ujawnione podczas procesu szkoleń nie były jednak jedynymi. Często podnoszoną kwestią były także awarie i defekty F-16. Usterkowość zakupionych myśliwców stanowiła jeden z poważniejszych zarzutów wysuwanych w związku z przetargiem. Dostawy do Polski samolotów F-16 odbyły się w kilkunastu etapach w okresie od 8 listopada 2006 roku do 12 grudnia 2008 roku<sup>33</sup>. W samolotach z każdej tury stwierdzono uszkodzone egzemplarze. Aż w 9 na 11 samolotów, które jako pierwsze przyleciały do Polski, dopatrzone się licznych usterek o znacznym stopniu. Podobnie sprawa wyglądała z kolejnymi 5 samolotami pierwszej partii<sup>34</sup>. Bieżąca eksploatacja samolotów zdawała się powiększać ten niekorzystny bilans. W pierwszej połowie 2007 roku na 576 wylotów myśliwców wykryto 98 usterek w locie i 81 na ziemi, co daje łączną ich liczbę 179, przy czym defekty najczęściej dotyczyły awioniki samolotów, silników oraz osprzętu. Nie wszystkie jednak zanotowane usterki faktycznie nimi były, gdyż duża ich część okazała się

<sup>27</sup> B. Możdżyński: *Pięciu graczy...*

<sup>28</sup> *MON czeka na ostateczne oferty samolotu szkolno-bojowego*. PAP, Gazeta.pl, 06.06.2011 [[http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,9735900,MON\\_czeka\\_na\\_ostateczne\\_oferty\\_samolotu\\_szkolno\\_bojowego.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,9735900,MON_czeka_na_ostateczne_oferty_samolotu_szkolno_bojowego.html)] (dostęp: 20.06.2011)].

<sup>29</sup> M. Górka: *Skład nadleci nowy samolot szkolno-bojowy*. Gazeta Wyborcza.pl, 23.04.2011 [[http://wyborcza.pl/1,75478,9486853,Skad\\_nadleci\\_nowy\\_samolot\\_szkolno\\_bojowy.html](http://wyborcza.pl/1,75478,9486853,Skad_nadleci_nowy_samolot_szkolno_bojowy.html)] (dostęp: 20.06.2011)].

<sup>30</sup> *MON czeka na ostateczne oferty...*

<sup>31</sup> *LIFT: przetarg bez Hawka*. „lotniczapolska.pl” [<http://lotniczapolska.pl/LIFT:-przetarg-bez-Hawka,19985>] (dostęp: 17.01.2012)].

<sup>32</sup> S. Kasjaniuk: *LIFT: przetarg odwołany*, „lotniczapolska.pl” [<http://lotniczapolska.pl/LIFT:-przetarg-odwolany,21928>] (17.01.2012)].

<sup>33</sup> *Polski F-16*. Cz. 2. Oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.mon.gov.pl/pl/strona/222>] (dostęp: 25.01.2011)].

<sup>34</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.

tak zwanymi niesprawnościami pozornymi, a inne wynikały z „wieku dziecięcego” maszyn<sup>35</sup>. Zgodnie z danymi, jakie na początku 2009 roku podało Dowództwo Sił Powietrznych, w okresie szkolenia lotniczego liczba dziennie odnotowywanych defektów wahała się między 2 a 12, co pozostawało w bezpośredniej korelacji z częstotliwością odbywanych lotów<sup>36</sup>. Analizując i porównując pod względem usterkowości doświadczenia (lata 2007 i 2008) płynące z eksploatacji przez polską armię samolotów typu Jastrząb, średni poziom sprawności myśliwców F-16 szacowany był w granicach 65%—75%<sup>37</sup>.

Ustosunkowując się do zarzutów o wysoką usterkowość F-16, Ministerstwo Obrony Narodowej, na swoich oficjalnych stronach internetowych, opierało się na materiale z 2008 roku, autorstwa płk. Andrzeja Wąsiewicza — pełnomocnika MON ds. Wdrażania na Wyposażenie SZ RP Samolotu Wielozadaniowego. W dokumencie tym mnogość występujących w samolotach defektów tłumaczono między innymi tak zwaną teorią niezawodności, w myśl której w początkowym okresie użytkowania samolotu intensywność występowania usterek jest wysoka, by następnie spaść do poziomu minimalnego. Jednocześnie przypominano, że samoloty F-16 to urządzenia składające się z około 200 tys. części (co miało dawać wyobrażenie o skali potencjalnych problemów, których liczba jest zdecydowanie większa niż w wypadku mniej zaawansowanych technologicznie, a tym samym mniej skomplikowanych maszyn). Ponadto zwrócono uwagę na to, że usterki samolotów, z jakimi zmagają się Polacy, są typowymi problemami wdrożeniowymi, charakterystycznymi dla eksploatacji nowej wersji samolotu przez jej pierwszego użytkownika. Wyposażenie awioniczne bowiem zakupionych przez Polskę myśliwców nie jest standardowe — zostało zaprojektowane zgodnie z kryteriami określonymi przez nasze Siły Powietrzne. Wyrokowanie o stopniu niezawodności maszyn, opierając się na wskaźnikach uzyskanych czy to w okresie przyjmowania samolotów, czy też początkowym stadium ich użytkowania, uznane zostało za przedwczesne, gdyż tego typu oceny, aby mogły zostać uznane za wiarygodne, powinny być formułowane „w reprezentatywnym okresie czasu”<sup>38</sup>, a więc w zdecydowanie dalszej perspektywie.

Z zarzutem usterkowości wiązały się, w oczywisty sposób, kwestie finansowe, to znaczy oczekiwane poważne wydatki ponoszone na naprawę uszkodzonych maszyn oraz zakup części zamiennych. Do 2010 roku Polska przeznaczyła na ten cel kwotę 123 mln USD<sup>39</sup>. W dość powszechnej opinii ta niebagatelna suma miała dowodzić wysokich kosztów utrzymania i eksploatacji samolotów. Jednak inaczej wyglądało to w ujęciu przywoływanej

<sup>35</sup> *Polski F-16. Cz. 2...*

<sup>36</sup> *Ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem.*

<sup>38</sup> *Ibidem.*

<sup>39</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.



wcześniej analizy płk. Andrzeja Wąsiewicza, zgodnie z którą w ogólnych kosztach eksploatacji wydatki na zakup części zamiennych do jednego samolotu F-16 wynoszą około 0,28 mln USD rocznie, czyniąc przedstawione koszty w miarę niskimi w porównaniu z innymi, wybranymi typami samolotów, jakie pozostają na wyposażeniu polskiej armii<sup>40</sup>. W tym kontekście dodać należy, że w kontrakcie zabezpieczony został również serwis zakupionych samolotów<sup>41</sup>.

Podobnie realizacja zobowiązań offsetowych nie przebiegała bez zakłóceń. Ogółem na tak zwany offset składało się 28 inwestycji pośrednich oraz 16 bezpośrednich<sup>42</sup>. Wartość oferty offsetowej zwycięskiego koncernu Lockheed Martin, w wyniku prowadzonych przez obie strony kontraktu negocjacji, osiągnęła pułap ponad 6,028 mld USD, która to kwota uległa ponownie powiększeniu po zastosowaniu odpowiednich mnożników. W ten sposób finalnie przekroczona została wartość 12 mld USD<sup>43</sup>. 67% tej kwoty miało zostać przeznaczony na zakup towarów i usług, niecałe 20% na inwestycje, a ponad 13% na technologie<sup>44</sup>. Wnioski płynące z analizy stopnia realizacji zobowiązań offsetowych w latach 2003—2006 są zróżnicowane. W tym okresie firma Lockheed Martin wywiązała się ze zobowiązań na łączną kwotę 3,9 mld USD, z czego 2,8 mld USD stanowiły zobowiązania pośrednie, a pozostała część (ok. 1,1 mld USD) — bezpośrednie. Tym samym uzyskano wynik o 30% lepszy od zakładanego<sup>45</sup>. Kolejne lata przyniosły już jednak mniej optymistyczne informacje. Ogłoszone przez NIK w sierpniu 2009 roku wyniki kontroli realizacji offsetu (w tym samym okresie) okazały się niepokojące. Ujawniono, że spośród wszystkich zobowiązań, których wykonanie zostało zaplanowane do końca 2008 roku, faktycznie udało się zrealizować (do czasu kontroli) tylko ich część, stanowiącą 83% wartości zaplanowanych na ten czas do implementacji projektów. Co więcej, jedynie 25% z nich speł-

---

<sup>40</sup> Zob.: *Polskie F-16*. Cz. 2... Trwające miesiąc prace nad stworzeniem optymalnego pakietu części zamiennych, pozwalającego zabezpieczyć minimum 3 lata eksploatacji samolotów, prowadzone były w gronie polskich i amerykańskich ekspertów. Z przewidzianych na ten cel, wspomnianych już, 123 mln USD do czasu opublikowania materiału płk. Andrzeja Wąsiewicza (co miało miejsce w 2008 roku) złożono zamówienia na łączną kwotę 80 mln USD. Zgodnie z przewidywaniami części zamienne dostarczone w ramach tego zamówienia mają wystarczyć do końca 2011 r., a więc obejmować okres 3 lat po dostarczeniu do Polski ostatniego samolotu. Gdyby prognozy te okazały się trafne, oznaczałoby to, że roczny koszt części zamiennych wynosiłby ok. 13 mln USD (80 mln USD należałoby bowiem podzielić przez 6 lat eksploatacji maszyn). Kwota ta, po rozłożeniu jej na wszystkie posiadane samoloty — 48 — daje wynik ok. 0,28 mln USD rocznie na każdą z maszyn. Ibidem.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 3.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 4.

niało wszystkie stawiane im wymagania. Stwierdzono również, że część przedsięwzięć nawet nie została rozpoczęta, choć zgodnie z harmonogramem powinny już być wdrożone. Wina za taki stan rzeczy, zgodnie z raportem NIK, leżała po stronie Polski, a jej źródłem były błędy, jakie zostały popełnione zarówno w okresie pierwotnego wyboru, wchodzących w skład offsetu, zobowiązań, jak i negocjacji umowy regulującej warunki ich późniejszej realizacji<sup>46</sup>. Jednak Ministerstwo Gospodarki nie wydało się zaniepokojone wynikami kontroli, a przede wszystkim jej efektami, utrzymując, że nie ma nic do zarzucenia systemowi monitoringu zobowiązań offsetowych, i podkreślając, że przeanalizowane przez NIK działania ministra gospodarki (w okresie od 2006 r. czasu przygotowania raportu) zostały ocenione pozytywnie „pod względem celowości i rzetelności”<sup>47</sup>. Bartosz Bieszyński w swej analizie przygotowanej dla Biura Analiz Sejmowych zwracał uwagę na to, że ostatecznej oceny offsetu należy dokonywać również poprzez pryzmat braku posiadania przez Polskę wcześniejszego doświadczenia w realizowaniu tego typu umów i to o tak dużych rozmiarach<sup>48</sup>.

Choć od rozstrzygnięcia przetargu minęło wiele lat, to sprawa w dalszym ciągu budzi ambiwalentne odczucia i podlega skrajnym ocenom zarówno na polskiej scenie politycznej, jak i w środowisku międzynarodowym. Ekspozowana polityczna płaszczyzna zagadnienia sprawiła, że w zasadzie od samego początku sprawa rozpatrywana była w mniejszym stopniu jako „techniczno-wojskowa”, a zdecydowanie bardziej w kategoriach kondycji wzajemnych, polsko-amerykańskich, stosunków. Przy okazji modelowo wręcz wpisywała się w często podnoszony zarzut o zbytnią atencję, jaką Polska darzy Stany Zjednoczone.

Sam wynik przetargu, jak i data ogłoszenia jego zwycięzcy (27 grudnia 2002 r. — niedługo po zamknięciu naszych negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską)<sup>49</sup> oraz późniejszego zawarcia ostatecznej z nim umowy<sup>50</sup> (18 kwietnia 2003 r. — podczas, gdy zaledwie 16 kwietnia 2003 r. złożono podpisy pod Traktatem Akcesyjnym z UE) Ryszard Zięba określił jako

<sup>46</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152—153.

<sup>47</sup> NIK krytykuje offset F-16. Ministerstwo nie ma zastrzeżeń. TVN24.pl (20.08.2009), [[http://www.tvn24.pl/12690,1615518,0,1,nik-krytykuje-offset-f\\_16-ministerstwo-nie-ma-zastrzezen,wiadomosc.html](http://www.tvn24.pl/12690,1615518,0,1,nik-krytykuje-offset-f_16-ministerstwo-nie-ma-zastrzezen,wiadomosc.html)] (dostęp: 2.02.2011)].

<sup>48</sup> B. Bieszyński: *Zakup samolotów F-16...*, s. 4.

<sup>49</sup> Trzeba również pamiętać, że był to okres eskalacji napięć pomiędzy USA z jednej strony, a niektórymi europejskimi państwami z drugiej, w związku z tzw. kwestią iracką. R. Kuźniar: *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*. Warszawa 2008, s. 226.

<sup>50</sup> W zasadzie wspomnianych czterech umów, gdyż tego dnia w „Szkole Orłąt” w Dęblinie podpisano porozumienia dotyczące dostaw F-16, finansowania zakupu samolotów oraz kredytu, jaki na ten cel został Polsce przyznany przez USA, w także offsetu. *F-16. Cz. 1...*, s. 8.

przykłady „szczególnego proamerykanizmu, a zarazem braku zręczności dyplomatycznej”<sup>51</sup>. Trzeba bowiem pamiętać, że od dłuższego już czasu Polska była nader często postrzegana w Unii Europejskiej jako rzecznik amerykańskich interesów, co znalazło swój symboliczny wyraz w nazywaniu jej „amerykańskim koniem trojańskim” lub też — mniej elegancko — „osłem trojańskim”. Wskazane określenia miały egzemplifikować służalczy stosunek Polski do Stanów Zjednoczonych oraz wyrażane obawy, że nawet po akcesji do UE Warszawie politycznie bliżej będzie do Waszyngtonu niż do Brukseli.

Dość powszechne było przekonanie, że wynik przetargu znany był na długo przed jego oficjalnym rozstrzygnięciem, gdyż tym, co w opinii znacznej grupy osób w największym stopniu mogło przesądzać o ostatecznym wyborze, miały być nie techniczne, lecz polityczne względy. Znajdowało to potwierdzenie w wypowiedziach wielu polskich polityków, którzy nie zważając na opinie wojskowych ekspertów, otwarcie podkreślali, że podczas podejmowania tego typu decyzji należy również kierować się przesłankami o politycznym charakterze<sup>52</sup>. W związku z tym decyzję o skorzystaniu przez stronę polską z amerykańskiej oferty trudno było uznać za zaskakującą, tym bardziej, że od dawna nasze państwo rozpatrywało kwestię zakupu samolotów F-16. Temat ten pojawiał się już nawet w bilateralnych, polsko-amerykańskich, rozmowach na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku<sup>53</sup>, a w 2000 roku ówczesny rząd Jerzego Buzka podjął starania o nabycie tych samolotów w trybie bezprzetargowym<sup>54</sup>. W jednoznaczny sposób świadczyło to o determinacji polskich władz w pozyskaniu tego konkretnego typu samolotów. Również Stanom Zjednoczonym zależało na podpisaniu umowy, która z polskiej perspektywy była „kontraktem stulecia”, dlatego też (jeszcze przed rozstrzygnięciem przetargu) lobbowały na rzecz oferowanych przez swoją rodzimą firmę samolotów<sup>55</sup>.

Strona polska przekonywała jednak, że o wyborze F-16 zadecydowały wyłącznie kwestie merytoryczne, tzn. że oferta amerykańska była najlepszą spośród wszystkich przedstawionych — zarówno pod względem proponowanej ceny, jak i zobowiązań offsetowych<sup>56</sup>. Ponadto na korzyść tych samolotów miało przemawiać ich wcześniejsze przetestowanie w operacjach bojowych, co oznaczało, że są sprawdzone pod tym kątem, a ich użyteczność dowiedziona ponad wszelką wątpliwość. Podkreślano również, że samoloty F-16 pod względem zastosowanych rozwiązań technologicznych są jednymi z najbardziej zaawansowanych, a w dodatku ich wersja — przygotowana na

<sup>51</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 151—152.

<sup>53</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 96.

<sup>54</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 151.

<sup>55</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 226—227.

<sup>56</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.

specjalne zamówienie strony polskiej — jest najnowocześniejszą w NATO, co więcej — zdolną do natychmiastowego i pełnego współdziałania z siłami powietrznymi pozostałych państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego<sup>57</sup>. Krytyka jednak nie milkła. Niezadowolenie z wyniku przetargu szczególnie widocznie manifestowała Francja, pozostając sceptycznie nastawioną do prezentowanego przez Polskę uzasadnienia decyzji i skłaniając się do przekonania, że o wszystkim przesądziła polityka<sup>58</sup>. Wątpliwości co do rzeczywistych motywów, jakimi kierowano się, wybierając amerykańską ofertę, bardzo dobrze wyraził Roman Kuźniar, pisząc swego czasu: „Mimo że wybór nastąpił w drodze przetargu, a samolot F-16 jest znakomitą maszyną, nikt ani w Polsce, ani w Europie, ani (jak można sądzić) w USA nie miał wątpliwości, jaka będzie decyzja polskiego rządu. Polityczne przesłanki i konsekwencje tej decyzji były oczywiste, choć Warszawa starała się stworzyć wrażenie, że było inaczej”<sup>59</sup>. Generalnie, trudno się z taką oceną nie zgodzić, a w świetle wydarzeń minionej dekady należy uznać ją za jak najbardziej trafną.

Kwestia przetargu na samolot wielozadaniowy dla polskiej armii pozostaje kontrowersyjna, a jako taka, w oczywisty sposób dzieli obserwatorów. Niemniej jednak, zdaniem autorki, zajmowanie skrajnych stanowisk w tej sprawie może nieść z sobą niebezpieczeństwo pewnych wypaczeń i uproszczeń zarazem. Nieuzasadnione bowiem wydaje się całkowite dezawuowanie amerykańskiej oferty w imię ogólnej krytyki przetargu, podobnie jak i przeciwstawne twierdzenie, że polityka nie miała nic wspólnego z dokonanym wyborem. Zadecydowały zapewne oba elementy wespół, a więc zarówno walory oferty złożonej przez Stany Zjednoczone, jak i bieżące interesy polityczne. Kwestią sporną pozostaje miejsce przebiegu granicy między nimi, a konkretnie — procentowy udział obu tych komponentów. Co do tego nie ma ogólnej zgody i prawdopodobnie nigdy nie będzie. Większość bowiem specjalistów ma w tej sprawie wyrobione zdanie i trudno ich będzie przekonać, że może być inaczej. Pogląd na to (ale i inne poruszane w opracowaniu zagadnienia) pozostaje w bezpośredniej korelacji z punktem widzenia co do miejsca, jakie zajmują (czy powinny zajmować) Stany Zjednoczone w polskiej polityce zagranicznej.

---

<sup>57</sup> *Briefing dotyczący wprowadzania...; Briefing prasowy...* Polska była 23. państwem na świecie i 7. w Europie, które używało samolotów F-16. Por. *Briefing prasowy...*

<sup>58</sup> Zob.: R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 152.

<sup>59</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 227.

## 2. Zaangażowanie Polski w walkę z międzynarodowym terroryzmem — Afganistan i Irak

Dzień 11 września 2001 roku stał się jedną z najważniejszych, a zarazem najbardziej symbolicznych cezur współczesnych stosunków międzynarodowych, dzieląc nie tylko amerykańską politykę (przede wszystkim) zagraniczną na okres „przed” i „po”, ale również to samo czyniąc z międzynarodową areną polityczną. Oczy całego świata zwrócone wówczas były na Stany Zjednoczone, a przede wszystkim na Nowy Jork, który — choć nie był jedynym miastem dotkniętym atakami terrorystycznymi — to jednak stał się ich symbolem.

W dniu zamachu ówczesny amerykański prezydent — George W. Bush — przebywał poza Waszyngtonem. O wydarzeniach poinformowany został w czasie, gdy w jednej ze szkół czytał dzieciom książki<sup>60</sup>. Początkowy szok i przerażenie szybko zaczęły ustępować miejsca pragnieniu odwetu czy przynajmniej ukaraniu winnych. W krótkim oświadczeniu prezydent stwierdził: „To zamach terrorystyczny. Sprawców znajdziemy. Terroryzm przeciwko naszemu narodowi nie przejdzie”<sup>61</sup>. Kolejne wypowiedzi amerykańskiego przywódcy utrzymane były w podobnym tonie, choć ich wymowa stawała się sukcesywnie coraz mocniejsza i niepozostawiająca złudzeń co do intencji ich autora. Podczas przemówień wygłoszonych w kolejnych dniach padały między innymi takie stwierdzenia: „Ten naród jest pokojowy, ale zażarty, gdy doprowadzi się go do gniewu. Ten konflikt zaczął się w czasie i na warunkach podyktowanych przez innych. Zakończy się w sposób i w godzinie zdecydowanych przez nas”<sup>62</sup>. Kiedy indziej z kolei zapowiedział, że tych, którzy stoją za zamachami w Nowym Jorku „wykurzymy z nory i pogonimy”<sup>63</sup>. Z każdym dniem coraz bardziej odczuwalne było zdeterminowanie Stanów Zjednoczonych w dążeniu do wskazania, odnalezienia i ukarania winnych. Rosła również społeczna presja w tym względzie. Szybko stało się jasne, że na ostrych wypowiedziach się nie skończy, bo z oczywistych względów nie może, a słowa zamieniają się z czasem w konkretne czyny. W grę wchodziła bowiem nie tylko kwestia swoistego zadośćuczynienia za doznane krzywdy, ale również prestiżu Stanów Zjednoczonych jako jedynego współcześnie mocarstwa w pełnym znaczeniu tego słowa. Atak przeprowadzony na terytorium USA był bowiem podwójnie celny. Terrorystom nie tylko udało się uderzyć w prawie wszystkie zakładane fizyczne cele, ale również w szczególne

<sup>60</sup> J. Kiwerska: *Świat w latach 1989—2009. Wydarzenia — konflikty — procesy*. Poznań 2009, s. 379.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 380.

<sup>63</sup> Ibidem.

poczucie amerykańskiej wyjątkowości i pewności bezpieczeństwa obywateli w granicach swego państwa. Wcześniej wydawało się rzeczą wręcz nie do wyobrażenia, że ktokolwiek mógłby chociażby o czymś takim pomyśleć, a co dopiero wprowadzić to w czyn. W dodatku okazało się, że od technicznej strony dokonanie zamachów nie było szczególnie skomplikowanym zadaniem, co tylko wzmogło poczucie narastającej frustracji.

W tamtym szczególnym okresie można było odnieść wrażenie, że, w dużej mierze, świat zjednoczył się wokół Stanów Zjednoczonych, pod których adresem płynęły nie tylko wyrazy współczucia, ale i obietnice konkretnej pomocy w znalezieniu osób odpowiedzialnych za tamte tragiczne wydarzenia. Nawet te państwa, które zwykle zachowywały dystans do USA, deklarowały wówczas solidarność, co najpełniej oddaje bodaj przykład francuskiej gazety „Le Monde”, która dzień po zamachach napisała: „Wszyscy jesteśmy Amerykanami”. Według oficjalnych informacji strony amerykańskiej, w ciągu kilkunastu dni, jakie upłynęły od zamachów, polityczne poparcie zostało udzielone USA przez aż 55 państw, by w październiku wzrosnąć do 80<sup>64</sup>. Dziś z tamtego nastawienia niewiele już pozostało, a jego miejsce zajęło powszechne wręcz przekonanie o zaprzepaszczeniu przez Stany Zjednoczone owego niezwykłego poparcia, jakim się wówczas cieszyły.

Seria zamachów z 11 września wywarła bardzo namacalny wpływ na wzajemne polsko-amerykańskie relacje, otwierając w pewnym sensie nowy ich rozdział, a przynajmniej stanowiąc w tym względzie wyraźny punkt odniesienia, choć już wcześniej stosunki pomiędzy oboma państwami intensyfikowały się<sup>65</sup>. Ataki terrorystyczne na USA spotkały się nie tylko z jednoznacznym ich potępieniem przez Polskę, ale również z aktywnym włączeniem się przez nasze państwo do tworzącej się koalicji antyterrorystycznej, czego najbardziej jaskrawymi przykładami było zaangażowanie strony polskiej w operacje w Afganistanie i Iraku.

6 listopada 2001 roku w Warszawie odbyła się, gromadząc przedstawicieli 17 państw (w tym 13 reprezentowanych na najwyższym szczeblu), konferencja Przywódców Narodów Centralnej i Wschodniej Europy (chęć zorganizowania której wyrażona została przez stronę polską, w osobie ówczesnego jej prezydenta, już prawie dwa miesiące wcześniej, bo 18 września w Tallinie<sup>66</sup>), poświęcona kwestii zwalczania terroryzmu, której zwińczeniem było przyjęcie deklaracji i planu działania<sup>67</sup>. Ta, odbijająca się sze-

<sup>64</sup> Ibidem, s. 399.

<sup>65</sup> Szerzej na ten temat: R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 225.

<sup>66</sup> M. Lasoń: *Polska misja w Iraku. Użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003—2008*. Kraków 2010, s. 91.

<sup>67</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 153. Rezultatem owej konferencji było postanowienie o zacieśnianiu współpracy w zwalczaniu terroryzmu, wymianie doświadczeń zwią-

rokiem echem, inicjatywa nie pozostawiała złudzeń co do tego, że Polska zamierza w sposób czynny, a nie tylko deklarowany, uczestniczyć w walce z tym, co określano mianem „międzynarodowego terroryzmu”<sup>68</sup>. Warszawa dowiodła zresztą tego jeszcze wyraźniej, zapowiadając swój udział w operacji „Trwała wolność” w Afganistanie. Odpowiednie postanowienie w tej sprawie, na uprzednią prośbę strony amerykańskiej, zostało podjęte przez ówczesnego polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego 22 listopada 2001 roku. Zgodnie z jego decyzją, Polski Kontyngent Wojskowy (PKW), w liczbie do 300 żołnierzy, miał zostać użyty początkowo przez okres sześciu miesięcy, tj. od 1 stycznia 2002 roku do końca czerwca tego samego roku<sup>69</sup>.

Operacja bojowa „Trwała wolność” („Enduring Freedom”) rozpoczęła się 7 października 2001 roku z udziałem utworzonej *ad hoc*, pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych, tak zwanej koalicji antyterrorystycznej. Działania podejmowane w jej ramach prowadzone były przede wszystkim na obszarach południowowschodnich, wzdłuż granicy afgańsko-pakistańskiej<sup>70</sup>, a ich zadaniem było zlikwidowanie reżimu talibów, a także zapobieżenie dalszemu udzielaniu schronienia przez Afganistan międzynarodowym ugrupowaniom o charakterze terrorystycznym — przede wszystkim Al-Kaidzie<sup>71</sup>. Polscy żołnierze uczestniczyli w tej operacji począwszy od marca 2002 roku, kiedy to na misję wysłanych zostało pierwszych 87 żołnierzy wraz z około 500 t sprzętu wojskowego<sup>72</sup>. Początkowo planowano, że w ramach Polskiego Kontyngentu Wojskowego znajdzie się ogółem 300 żołnierzy (choć faktycznie w operacji „Enduring Freedom” brała udział znacznie mniejsza ich grupa), rekrutujących się spośród komandosów Gromu, saperów, logistyków, chemików, specjalistów od rozpoznawania bakteriologicznego oraz mary-

zanych ze szkoleniami jednostek antyterrorystycznych oraz powołaniu do życia fundacji, która miałaby wspierać ofiary działań terrorystycznych. M. Lasoń: *Polska misja w Iraku...*, s. 91.

<sup>68</sup> Roman Kuźniar stwierdza, że inicjatywa owa „[...] była także pokazem polskich możliwości w regionie [...]”. R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 225.

<sup>69</sup> *Postanowienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 2001r.*, „Monitor Polski” 2001, nr 42, poz. 674, Internetowy System Aktów Prawnych [<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP20010420674>] (dostęp: 02.02.2011)]. Akt ten w późniejszym okresie ulegał nowelizacjom. Kolejnymi decyzjami wydłużano okres udziału polskich żołnierzy w prowadzonej operacji.

<sup>70</sup> M. Trzpił: *Afganistan jako największe współczesne wyzwanie dla NATO*, Raport, „Bezpieczeństwo Narodowe” III — 2009/11, s. 51 [[www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=3178](http://www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=3178)] (2.02.2011)]. Podstawą prawną operacji były: art. 51 Karty NZ oraz rezolucja nr 1368 RB ONZ z 12 września 2001 r. B. Winid: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1 (35), s. 5 [[http://www.pism.pl/zalaczniki/PPD\\_35\\_Winid.pdf](http://www.pism.pl/zalaczniki/PPD_35_Winid.pdf)] (dostęp: 02.02.2011)].

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 6—7.

narzy z okrętu „Kontradmiral Xawery Czernicki”, co zdeterminowane było charakterem powierzonych im zadań, do których należała rozbudowa zarówno fortyfikacji, jak i infrastruktury bazy Bagram pod Kabulem (gdzie stacjonowali), rozminowanie terenu zarówno wokół bazy, jak i tamtejszego lotniska oraz dystrybucja paliw i wody dla wojsk koalicji antyterrorystycznej<sup>73</sup>. Zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie zaszły w 2003 roku, wraz z postanowieniem prezydenta RP z dnia 29 grudnia 2003 roku, w którym to podjęte zostały decyzje o ograniczeniu zasięgu działania PKW do Afganistanu, a także o zmniejszeniu kontyngentu do 120 żołnierzy (co akurat w praktyce nie miało jednak większego znaczenia) oraz (co ważniejsze) o skierowaniu części PKW do działań w związku z prowadzoną operacją ISAF<sup>74</sup>, czyli International Security Assistance Force (Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa). Choć formalnie Polska była wówczas częścią tej operacji, to jednak w kolejnych latach faktycznie pozostawała przede wszystkim zaangażowana w operację „Enduring Freedom”<sup>75</sup>.

Początek operacji ISAF w Afganistanie przypada na przełom 2001 i 2002 roku. Podstawą działania sił była przede wszystkim rezolucja nr 1386 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 20 grudnia 2001 roku<sup>76</sup>. Początkowo ISAF pozostawały pod dowództwem Stanów Zjednoczonych<sup>77</sup>. 11 sierpnia 2003 roku rolę tę przejęło NATO, kładąc w ten sposób kres zmianom dowództwa co pół roku<sup>78</sup>. Wówczas też zakres realizowanych przez Międzynarodowe Siły działań merytorycznie się rozszerzył<sup>79</sup>. Z czasem też zwiększał się również terytorialny zasięg operacji, co odbywało się według ustalonego harmonogramu<sup>80</sup>. Wśród inicjatyw podejmowanych w ramach ISAF (w swych założeniach jest to misja stabilizująca i rekonstrukcyjna) akcent położono na te,

---

<sup>73</sup> *PKW Afganistan. Informacje ogólne o PKW*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/15.html> (dostęp: 02.02.2011)]; B. Winid: *Udział Polski...*, s. 7.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 7—8. W kolejnych latach jednak kwestia rzeczywistego rozdziału sił polskich na te dwie, równoległe prowadzone operacje budziła kontrowersje i pozostawała niejasna. Według doniesień, Polska w Afganistanie bardziej faktycznie angażowała się w „Enduring Freedom”, podczas gdy udział w natowskiej operacji ISAF pozostawał w dużej mierze w sferze deklaracji. M. Górka: *W Afganistanie jesteśmy poza NATO*. „Gazeta Wyborcza.pl” 22.05.2007 [<http://wyborcza.pl/1,84308,4149881.html> (dostęp: 04.02.2011)].

<sup>75</sup> M. Górka: *W Afganistanie...*

<sup>76</sup> Lecz nie tylko. Oprócz wskazanej rezolucji kwestia działań ISAF regulowana była również przez kolejne, a także przez tzw. Porozumienie z Bonn z 2001 r. Zob. szerzej: B. Winid: *Udział polski...*, s. 5; M. Trzpił: *Afganistan...*, s. 52—53.

<sup>77</sup> M. Trzpił: *Afganistan...*, s. 51.

<sup>78</sup> *About ISAF. History*, oficjalna strona International Security Assistance Force — ISAF, [<http://www.isaf.nato.int/history.html> (dostęp: 03.02.2011)].

<sup>79</sup> M. Trzpił: *Afganistan...*, s. 51—52.

<sup>80</sup> *About ISAF. History...*



które mają na celu wspomaganie afgańskich władz w procesie uczynienia z Afganistanu stabilnego i bezpiecznego państwa<sup>81</sup>.

Początkowo udział Polski w tej operacji był nader skromny, gdyż ograniczał się do wysłania w lutym 2004 roku zaledwie dwóch oficerów oddelegowanych do obsługi kabulskiego lotniska. Nic więc dziwnego, że działania strony polskiej w tym względzie spotkały się z krytyką ze strony Brukseli, a także z wywieraniem presji na polskich decydentów politycznych, by podjęte zostały decyzje skutkujące zwiększeniem poziomu naszego zaangażowania w prowadzoną w Afganistanie misję<sup>82</sup>. Kolejne lata faktycznie przyniosły oczekiwaną zarówno ilościową, jak i jakościową zmianę, choć nie wszystkie podejmowane w tym względzie inicjatywy udało się wprowadzić w życie. Tak było między innymi z planami przejścia dowodzenia nad jedną ze zmian operacji, co miało trwać od sierpnia 2007 roku do lutego roku następnego. Zatwierdzona zmiana modelu dowodzenia z korpuśnego na kompozytowy ostatecznie wymusiła modyfikację powziętych zamiarów<sup>83</sup>. Wyraźny wzrost udziału Polski we wspomnianej operacji nastąpił w 2006 roku, gdy postanowieniem ówczesnego polskiego prezydenta — Lecha Kaczyńskiego — liczebność naszego kontyngentu wojskowego miała wynosić 1 200 żołnierzy<sup>84</sup>, choć początkowo zakładano wysłanie jedynie 400.

Późniejsze plany przejścia kontroli nad prowincją Ghazni (co urzeczywistniło się w 2008 r.) spowodowały konieczność ponownego zwiększenia liczebności polskiego kontyngentu, w czego konsekwencji — jesienią 2008 roku — do Afganistanu skierowanych zostało już co prawda 1 600 żołnierzy, ale i tak liczba ta okazała się (jak na realne potrzeby) za małą o około 300—400 osób. W związku z tym, w lutym 2009 roku polski kontyngent, jako taki, liczył już 2 tys. żołnierzy, co w opinii dowódców wojskowych i tak było niesatysfakcjonującym poziomem. W tym samym czasie znacznie zwiększyła się również liczebność amerykańskich wojsk (przekraczając 100 tys.), a generał Stanley McChrystal zwrócił się do sojuszników o wysłanie dodatkowych kilku tysięcy żołnierzy pod groźbą klęski całej operacji. W podobnym tonie wypowiadał się zresztą również generał Egon Ramms (Dowództwo Sił Połączonych NATO w Brunssum), który zwrócił uwagę na to, że potrzebne są nowe zasoby nie tylko żołnierzy, ale również cywilnych specjalistów z różnych dziedzin, którzy mieliby wesprzeć proces odbudowy państwa, gdyż jak stwierdził, „samą armią tej wojny nie wygramy”<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> M. Trzpił: *Afganistan...*, s. 58. Katalog zadań, jakie powierzone zostały w związku tym ISAF, zob.: *Ibidem.*, s. 58—61.

<sup>82</sup> B. Winid: *Udział Polski...*, s. 8.

<sup>83</sup> *Ibidem.*, s. 8—9.

<sup>84</sup> *Ibidem.*, s. 9.

<sup>85</sup> M. Górka: *Afganistan — pułapka czy szansa?*, *Gazeta Wyborcza.pl*, 02.12.2009, [[http://wyborcza.pl/1,75515,7324064,Afganistan\\_pulapka\\_czy\\_szansa\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75515,7324064,Afganistan_pulapka_czy_szansa_.html) (dostęp: 2.02.2011)].

Decyzję polskich władz o liczebnym wzroście polskiego zaangażowania w Afganistanie z przełomu 2006 i 2007 roku Bogusław Winid w jednym ze swoich opracowań tłumaczył przede wszystkim rangą i wagą tej operacji dla Sojuszu Północnoatlantyckiego, a tym samym również i dla Polski. Trzeba bowiem pamiętać o roli, jaką Sojusz odgrywa w polskiej polityce zagranicznej i o jego znaczeniu dla naszej koncepcji bezpieczeństwa. Polska ma więc bardzo wymierny interes w tym, aby NATO było silną i zwartą strukturą, a w kontekście jego przyszłości misja ta ma kluczowy charakter. Jej sukces stanowiłby bowiem potwierdzenie wiarygodności Sojuszu i pozytywnie wpłynąłby na jego wewnętrzną spójność, podczas gdy porażka przyniosłaby odwrotny efekt. Ponadto Polsce zależało na tym, aby nasz udział w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie został dostrzeżony również i z tego powodu, że zabiegając o natowskie inwestycje czy też o rozmieszczenie na terytorium Polski baz Sojuszu, nie możemy jednocześnie uchylać się od partycypacji w jego działaniach. Oprócz tego, zdaniem Bogusława Winida, w grę wchodził również historyczny i moralny aspekt, związany z interwencją radziecką w Afganistanie z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku i możliwym tego wpływem na rozpad bloku komunistycznego<sup>86</sup>.

Zgodnie ze stanem na 3 lutego 2011 roku, w misji ISAF brało udział około 132 tys. żołnierzy z 48 państw, z czego najwięcej, bo aż 90 tys., pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Działały także 28 Zespoły Odbudowy Prowincji (PRTs). Według tego samego zestawienia, w misji brało udział — orientacyjnie — 2 490 polskich żołnierzy<sup>87</sup>. Tabela 2 obrazuje, jak szacunkowo zmieniła się ich liczba oraz jaki stanowili oni odsetek sił ISAF ogółem w kolejnych miesiącach i latach, od stycznia 2007 roku do grudnia 2011 roku.

Na początku 2011 roku w Afganistanie przebywała VIII zmiana polskiego kontyngentu wojskowego pod dowództwem generała brygady Andrzeja Reudowicza. Podstawę prawną ich wyjazdu stanowiło postanowienie prezydenta RP z października 2010 roku, w myśl którego czas użycia PKW w tym państwie został przedłużony<sup>88</sup>. Zgodnie z wspomnianym dokumentem liczebność polskiego kontyngentu wojskowego, od 14 października tegoż roku do 13 kwietnia roku następnego, określona została na poziomie do 2 600 żołnierzy i innych pracowników wojska. Ponadto przewidziano zasób 400 osób (ponownie żołnierzy i pracowników wojskowych), które mają pozosta-

<sup>86</sup> B. Winid: *Udział Polski...*, s. 10.

<sup>87</sup> *International Security Assistance Force (ISAF): Key Facts and Figures*, oficjalna strona internetowa NATO [[http://www.nato.int/nato\\_static/assets/pdf/pdf\\_2011\\_01/2011\\_02\\_13BBB0C1D42F4D0D886C390E9F14EBF3\\_ISAF-placemat-3Feb2011.pdf](http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_2011_01/2011_02_13BBB0C1D42F4D0D886C390E9F14EBF3_ISAF-placemat-3Feb2011.pdf)] (dostęp: 02.02.2011)].

<sup>88</sup> *PKW Afganistan. VIII zmiana PKW Afganistan*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/16.html>] (dostęp: 20.02.2011)].

Tabela 2  
Liczebny i procentowy udział Polscy w operacji ISAF od stycznia 2007 roku do lutego 2011 roku

Miesiąc	2007			2008			2009			2010			2011		
	liczba żołnierzy	oddziały ISAF (ogółem)	procentowy udział	liczba żołnierzy	oddziały ISAF (ogółem)	procentowy udział	liczba żołnierzy	oddziały ISAF (ogółem)	procentowy udział	liczba żołnierzy	oddziały ISAF (ogółem)	procentowy udział	liczba żołnierzy	oddziały ISAF (ogółem)	procentowy udział
Styczeń	160	35 460	0,45	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	1590	55 100	2,89	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 490	131 982	1,89
Luty	943	34 743	2,71	1 100	43 250*	2,54	1590	56 420	2,82	2 515	102 554	2,45	2 490	131 983	1,89
Marzec	300	36 750	0,81	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	1590	61 960	2,57	2 140	89 480	2,39	2 527	132 203	1,91
Kwiecień	300	36 750	0,81	1 020	47 000	2,17	1590	58 390	2,72	2 515	102 554	2,45	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>
Maj	1 100	35 500	3,1	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 530	132 305	1,91
Czerwiec	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	1 140	52 900	2,16	2 000	61 130	3,27	2 500	119 500	2,09	2 560	132 381	1,93
Lipiec	1 075	33 000	3,26	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 000	64 500	3,10	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>
Sierpień	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 630	119 819	2,19	2 579	130 697	1,97
Wrzesień	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	1 130	47 600	2,37	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 580	130 670	1,97
Październik	937	41 145	2,28	1 130	50 700	2,23	2 025	67 700	2,99	2 417	130 432	1,85	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>
Listopad	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	1 130	51 100	2,21	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 519	130 930	1,92	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>
Grudzień	1 141	41 741*	2,73	1 130	51 350	2,20	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>	2 488	131 730	1,89	<i>bd</i>	<i>bd</i>	<i>bd</i>

\* sily ISAF + NSE (National Support Elements)

*bd* — brak danych

Źródło: Na podstawie: ISAF Placement Archives, *Afghanistan International Security Assistance Force*, oficjalna strona internetowa NATO [http://www.isaf.nato.int/isaf-placement-archives.html (dostęp: 17.01.2011)]; *International Security Assistance Force (ISAF): Key Facts and Figures...*. Procentowe wyliczenia polskiego udziału w siłach ISAF zostały dokonane przez autorkę.

wać w odwodzie na terenie Polski, a w razie konieczności — wystąpienia zagrożenia dla PKW — mogą zostać na krótki czas wysłane do Afganistanu<sup>89</sup>. Zadania VIII zmiany PKW określane były jako działania o charakterze stabilizacyjnym oraz doradczo-szkoleniowym<sup>90</sup>. Zgodnie z wnioskiem, jaki polski rząd w połowie marca 2011 roku wystosował do prezydenta RP, misja PKW w Afganistanie miała zostać przedłużona o następne sześć miesięcy, a liczebność kolejnego — IX już — kontyngentu przewidziano na tym samym poziomie, jak w wypadku poprzedniego. Zgodnie z deklaracją prezydenta Bronisława Komorowskiego, Polska miała kontynuować swoje militarne zaangażowanie w Afganistanie do 2012 roku, ale zdaniem Stanisława Kozieja, stojącego na czele Biura Bezpieczeństwa Narodowego, wycofywanie polskich żołnierzy powinno rozpocząć się rok wcześniej, a więc w 2011 roku<sup>91</sup>. W połowie czerwca 2011 roku w Afganistanie przebywał wspomniany IX PKW, którego dowódcą był gen. bryg. Sławomir Wojciechowski. Podstawę prawną w tym wypadku stanowiło odpowiednie postanowienie prezydenta z 13 kwietnia 2011 roku oraz dwa rozkazy Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 17 stycznia i 10 maja 2011 roku<sup>92</sup>. Na początku 2012 roku misję w Afganistanie pełniła X zmiana PKW pod dowództwem gen. bryg. Piotra Błazeusza<sup>93</sup>.

Kwestia ostatecznego terminu zakończenia naszej misji w Afganistanie długo pozostawała niejednoznaczna i budziła kontrowersje nie tylko wśród polityków różniących się partyjną afiliacją, ale również w ramach tych samych ugrupowań. Wizyta szefa NATO — Andersa Fogh Rasmussena — w Warszawie w drugiej połowie marca 2011 roku rozwiała jednak wszelkie wątpliwości w tej kwestii. Ustalono bowiem, że wszystkie państwa biorące udział w natowskiej operacji wspólnie opuszczą Afganistan, a będzie się to odbywać w porozumieniu z afgańskimi władzami. Zgodnie ze słowami Rasmussena, „prezydent Karzaj przedstawi listę prowincji w Afganistanie, w których Afgańczycy przejmą odpowiedzialność. Ten proces będzie trwał i mamy nadzieję, że zakończy się do końca 2014 roku”<sup>94</sup>. Ale, jak słusznie zauważono w materiale *Faktów TVN*, jeszcze stosunkowo niedawno, bo w czasie trwania kampanii prezydenckiej, zarówno polski minister spraw

<sup>89</sup> *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 października 2010 r. o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Islamskiej Republice Afganistanu* [<http://www.prezydent.pl/download/gfx/prezydent/pl/defaultaktualnosci/9/1463/1/postanowienie.pdf>] (dostęp: 13.02.2011).

<sup>90</sup> Zob.: *PKW Afganistan. VIII zmiana...*

<sup>91</sup> *Mniej nas w Afganistanie*. „Gazeta Wyborcza”, 16 marca 2011, s. 6.

<sup>92</sup> *PKW Afganistan. IX zmiana PKW Afganistan*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/16.html>] (dostęp: 20.06.2011).

<sup>93</sup> *PKW Afganistan. X zmiana PKW Afganistan*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/16.html>] (dostęp: 17.01.2012).

<sup>94</sup> *Fakty TVN*, 17 marca 2011.

zagranicznych Radosław Sikorski, jak i obecny prezydent Bronisław Komorowski, wspominali o roku 2012. Jednakże podczas wizyty Rasmussena w Warszawie obaj nie kwestionowali już daty o dwa lata późniejszej. Minister Radosław Sikorski stwierdził wówczas: „Zgodnie z podjętymi decyzjami będziemy tam do 2014 roku. Miejmy nadzieję, że Afgańczycy od tego czasu poradzą sobie z zapewnieniem sobie bezpieczeństwa”<sup>95</sup>. Zwolennikiem idei wspólnego (w ramach sojuszu) opuszczenia Afganistanu był również były minister obrony narodowej Bogdan Klich, zgodnie z zasadą: „Razem wchodziliśmy, razem wychodzimy”, ale jeszcze niecały rok wcześniej mówił, że „nie ma żadnego powodu, żeby w roku 2013 byli tutaj [w Afganistanie — J.T.-W.] żołnierze ISAF-u, w tym żołnierze polscy”<sup>96</sup>. Politycy Prawa i Sprawiedliwości podzielają pogląd o wypełnieniu misji aż do jej ostatecznego końca, podobnie jak zresztą przedstawiciele Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którzy jednak również zmienili zdanie, co do oczekiwanego kresu pobytu polskich wojsk w Afganistanie, opowiadając się (marzec 2011 r.) się za początkiem roku 2012<sup>97</sup>.

W kontekście polskiego zaangażowania militarnego w Afganistanie warto nadmienić także o działaniach Grupy KAIA oraz Amerykańsko-Polskiego Zespołu Odbudowy Prowincji (PRT) Ghazni. Pierwsza z wymienionych struktur — Kabul Afghanistan International Airport — KAIA, przez sześć miesięcy (kwiecień—październik 2009 r.) nadzorowała lotnisko w Kabulu, zabezpieczając w tym okresie w sumie 56 288 operacji powietrznych. Ze strony polskiej w skład Grupy wchodził między innymi: kontrolerzy ruchu lotniczego, specjaliści służby inżynieryjno-lotniczej oraz żołnierze Żandarmerii Wojskowej (wraz z przewodnikami psów tropiących), a zadania Grupy polegały na kierowaniu operacjami zarówno o wojskowym, jak i cywilnym charakterze, przeprowadzanymi i w powietrzu, i na samym lotnisku, koordynacji ruchu lotniczego, zarządzaniu strukturami o kluczowym dla sztabu znaczeniu wraz z elementami wsparcia i zabezpieczenia. Ponadto strona polska realizowała zadania saperskie, a także pomagała w wykrywaniu narkotyków. 1 października 2009 roku dowodzenie KAIA przekazane zostało stronie hiszpańskiej<sup>98</sup>.

Druga ze wspomnianych form kooperacji — Amerykańsko-Polski Zespół Odbudowy Prowincji Ghazni dowodzony w prowincji przez stronę amerykańską — działa pod zwierzchnictwem Dowództwa Regionalnego Wschód oraz Wielozadaniowych Połączonych Sił Operacyjnych, a jego całkowita liczeb-

---

<sup>95</sup> Ibidem.

<sup>96</sup> Ibidem.

<sup>97</sup> Ibidem.

<sup>98</sup> *PKW Afganistan, Grupa KAIA*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/6.html>] (dostęp: 14.02.2011).

ność przekracza 120 osób<sup>99</sup>. Strona polska rozpoczęła działalność w PRT Ghazni w 2008 roku, a pierwszym dowódcą naszego zespołu został ppłk Wiesław Pyć<sup>100</sup>. W chwili składania artykułu do druku, w ramach polskiej jego części działało między innymi: 3 oficerów, 13 cywilnych specjalistów, lokalni tłumacze oraz Pluton Ochrony, składający się z 20 osób<sup>101</sup>. Zadania PRT Ghazni skupiają się wokół podnoszenia jakości życia mieszkańców, co długofalowo (już po wycofaniu Sił Koalicyjnych) ma wnieść wkład w kontynuację rozwoju regionu w politycznym, społecznym oraz gospodarczym aspekcie. Osiągnięciu tych celów służyć ma realizacja konkretnych projektów w poszczególnych obszarach życia społecznego, takich jak: energetyka, infrastruktura (drogi i mosty), woda, kształcenie, ochrona zdrowia, wymiar sprawiedliwości, media, a także podnoszenie świadomości prawnej i obywatelskiej mieszkańców<sup>102</sup>. Tabela 3 ilustruje liczbę zrealizowanych przez polskich specjalistów projektów w poszczególnych latach oraz ich sumaryczną wartość.

Tabela 3

Liczba projektów PRT Ghazni

Parametry projektów	2008 (6 miesięcy)	2009	2010	2011
Liczba projektów	17	34	32	25
Wartość (mln USD) projektów	ok. 1	4,2	5,2	7,5

Źródło: PKW *Afganistan, Projekty 2008, 2009, 2010, 2011*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/117.htm; http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/118.html; http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/119.html (dostęp: 14.02.2011)], [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/123.html (dostęp: 17.01.2012)].

Do stycznia 2012 roku śmierć poniosło 37 polskich żołnierzy oraz osób cywilnych zaangażowanych w polską misję w Afganistanie<sup>103</sup>.

O ile operacja w Afganistanie nie budziła aż tak wielkich kontrowersji, o tyle tak zwana kwestia iracka wyraźnie dzieliła społeczność międzynarodową, tym bardziej, że problem z nią związany nie ograniczał się bynajmniej tylko do samych działań podejmowanych wobec Iraku, ale dotyczył

<sup>99</sup> PKW *Afganistan, Struktura działania PRT Ghazni*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/114.html (dostęp: 14.02.2011)].

<sup>100</sup> PKW *Afganistan. Historia PRT Ghazni*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/115.html (dostęp: 14.02.2011)].

<sup>101</sup> PKW *Afganistan, Struktura działania PRT Ghazni...*

<sup>102</sup> PKW *Afganistan. PRT Ghazni*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/113.html (dostęp: 14.02.2011)].

<sup>103</sup> *Pamięci Poległych w misjach poza granicami kraju. Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa ISAF, NATO*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [http://www.isaf.pamiecipoległych.mon.gov.pl/?a=true (dostęp: 17.01.2012)].

również pewnego szerszego zagadnienia, jakim były odmienne wizje metod walki z międzynarodowym terroryzmem. Również prawnomiędzynarodowe i ekonomiczne kwestie związane z (ewentualną jeszcze wówczas) wojną w Iraku podlegały różnicy zdań. Na początku 2003 roku plany amerykańsko-brytyjskiej interwencji w tym państwie doprowadziły nawet do kształtowania się, z inicjatywy Francji, Niemiec oraz Rosji, koalicji sprzeciwiającej się tymże posunięciom<sup>104</sup>. W tamtym czasie sytuacja w stosunkach transatlantyckich była tak napięta, że uprawnione były, licznie pojawiające się, twierdzenia o poważnym kryzysie, jaki nastąpił w owych relacjach. Na tle tychże wydarzeń Polska zdecydowanie opowiedziała się po stronie Stanów Zjednoczonych, czego jednym z najbardziej jaskrawych przejawów było złożenie przez nią podpisu pod „listem ośmiu”, wśród którego sygnatariuszy znaleźli się także przedstawiciele rządów Danii, Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Włoch, Czech oraz Węgier. Ów dokument stanowił *de facto* wyraz poparcia podpisujących się pod nim państw dla działań amerykańskiej administracji względem Iraku. Publikacja listu — 30 stycznia 2003 roku — spotkała się, ze strony przede wszystkim Francji, ze zdecydowaną krytyką, której ostrze wymierzone było w państwa Europy Środkowej<sup>105</sup> zaangażowane w tę inicjatywę. Nie była to jednak jedyna deklaracja poparcia dla polityki ówczesnego prezydenta USA George’a W. Busha, jaka się wówczas pojawiła. Przysłowiową kroplą, która przelała czarę goryczy Francji i Niemiec, stało się wsparcie inicjatywy również ze strony państw skupionych w tzw. Grupie Wileńskiej<sup>106</sup>.

Narastające kontrowersje wokół wspomnianej kwestii irackiej i polskie wobec niej stanowisko stawiały nasze państwo w dość problematycznej sytuacji. Wydarzenia te zbiegły się bowiem w czasie z zaplanowanym na następny rok pierwszym wschodnim rozszerzeniem Unii Europejskiej, które miało

---

<sup>104</sup> S. Parzymies: *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945—2004*. Warszawa 2004, s. 341.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 341.

Legendą obrosły już (wielokrotnie przytaczane i komentowane) słowa ówczesnego prezydenta Francji J. Chiraca o straconej szansie, aby siedzieć cicho. Pytany później o to, dlaczego krytykuje jedynie państwa kandydujące do UE, nie czyniąc tego samego w stosunku do innych krajów — będących już członkami Unii — które również wyraziły swoją aprobatę wobec amerykańskich działań, odparł: „Dlatego, że jedne państwa są kandydatami, a inne są już w rodzinie. Kiedy jest się w rodzinie, przysługuje, mimo wszystko, więcej praw niż wtedy, gdy się do niej chce wejść, kiedy się puka do drzwi. [...] Proszę zrozumieć, ja nie krytykuję nikogo. Ale to nie jest właściwe. Uważam, że Rumunia i Bułgaria wykazały szczególną lekkomyślność, zwłaszcza, że ich pozycja wobec Europy jest już bardzo delikatna. Jeżeli chciały zmniejszyć własne szanse wejścia do Europy, to nie mogły znaleźć na to lepszego sposobu”. Cyt. za: R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI wieku. Główne kierunki — fakty — ludzie — wydarzenia*. Zakrzewo 2009, s. 264.

<sup>106</sup> S. Parzymies: *Stosunki międzynarodowe...*, s. 341.

objąć środkowoeuropejskie państwa, takie jak Polska, Czechy oraz Węgry. Jednoznaczne opowiedzenie się wówczas przez nasze władze po stronie USA, a tym samym wystąpienie niejako przeciwko Francji i Niemcom<sup>107</sup> — państwom o niekwestionowanej wysokiej pozycji i takich też wpływach w UE, dodawało argumentów zagranicznym oponentom wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Stanowiło to bowiem, o czym była już wcześniej mowa, potwierdzenie lansowanej przez niektórych tezy o Polsce jako o faktycznym rzeczniku przede wszystkim amerykańskich interesów.

Stany Zjednoczone były zdeterminowane, aby przeprowadzić operację w Iraku według ustalonego przez siebie schematu i to w zasadzie bez względu na reakcję ONZ, do której co prawda się zwróciły, lecz negatywne stanowisko Rady Bezpieczeństwa nie wpłynęło na zmianę ich zamierzeń. W zaistniałej sytuacji USA zdecydowały się na jednostronne działania z użyciem siły, co do słuszności których Polska nie miała wątpliwości. Wręcz przeciwnie. Jak pisał, przywoływany już kilkakrotnie, Roman Kuźniar: „[...] władze w Polsce w pełni i bezkrytycznie powtarzają argumentację Waszyngtonu na rzecz takiego rozwiązania”<sup>108</sup>. Szczególnie — zdaniem Ryszarda Zięby — tę część argumentacji dotyczącą dysponowania przez Irak bronią masowego rażenia. Polscy decydenci polityczni nie kwestionowali także możliwości rozpoczęcia operacji bez stosownej decyzji ONZ, która to nie została przez stronę amerykańską uznana za niezbędną z uwagi na wcześniejsze złamanie przez Irak wielu rezolucji (przede wszystkim chodziło w tym względzie o rezolucję nr 1441 z 2002 roku) Rady Bezpieczeństwa<sup>109</sup>. Deklaracja o poparciu przez Polskę planowanej przez Stany Zjednoczone operacji w Iraku, nawet przy braku zgody RB ONZ, padła z ust ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza 23 stycznia 2003 roku w jego wystąpieniu przed Sejmową Komisją Spraw Zagranicznych<sup>110</sup>, choć następnego dnia, jak zauważa Mieczysław Stolar-

---

<sup>107</sup> Warto również nadmienić, że w tym wypadku Polska nie kierowała się również stanowiskiem papieża Jana Pawła II, który na początku marca 2003 r. wysłał do amerykańskiego prezydenta — za pośrednictwem swego wysłannika, kardynała Pio Laghi — list, w którym wzywał do pokojowego rozwiązania sytuacji oraz wyrażał dezaprobatę wobec porządku światowego, którego fundamentem miałyby być siłowa dominacja jednego z państw. R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 154. Sytuacja ta jest tym bardziej znamienna, że — jak słusznie zauważyła Barbara Osadnik — na autorytet moralny papieża powoływały się nawet te spośród polskich rządów, które miały lewicową afiliację. B. Osadnik: *Polskie interesy bezpieczeństwa i rozwoju w kontekście konfliktu w Iraku. Refleksje teoretyczne*. W: *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskie na początku XXI wieku. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2004, s. 156—157.

<sup>108</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 229.

<sup>109</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 153—154.

<sup>110</sup> M. Stolarczyk: *Kontrowersje wokół militarne go zaangażowania Polski w Irak*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 1, s. 73.



czyk, podczas *exposé* wygłoszonego w Sejmie, ton jego wypowiedzi został trochę złagodzony<sup>111</sup>.

Operacja przeciwko Irakowi (pod kryptonimem „Iraqi Freedom”<sup>112</sup>) rozpoczęła się 20 marca 2003 roku. Trzy dni wcześniej — 17 marca — rząd Polski skierował do prezydenta wnioski o zgodę na użycie w operacji polskich żołnierzy, czego uzasadnieniem była potrzeba „wymuszenia stosowania przez Irak prawa i wykonania przyjętych zobowiązań”<sup>113</sup>. Na ten sam dzień datowane jest postanowienie prezydenta RP o „użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Wielonarodowych Połączonych Sił Operacyjnych koalicji międzynarodowej w Królestwie Arabii Saudyjskiej, Królestwie Bahrajnu, Jordanijskim Królestwie Haszymidzkim, Państwie Kataru, Państwie Kuwejtu i Republice Iraku oraz w Zatoce Perskiej, na Morzu Czerwonym i Oceanie Indyjskim”<sup>114</sup>, stanowiące jedną z podstaw prawnych wysłania naszych żołnierzy do Iraku<sup>115</sup>. Zaangażowanie polskich sił należało jednak wówczas uznać za raczej symboliczne, gdyż wysłany kontyngent liczył mniej niż 200 żołnierzy<sup>116</sup>. Dopiero okres po obaleniu reżimu Husajna i etap misji stabilizacyjnej skutkowało wzrostem znaczenia polskiego udziału w działaniach w Iraku. Wówczas to, a konkretnie 16 kwietnia 2003 roku, USA — w osobie ówczesnego amerykańskiego sekretarza obrony Donalda Rumsfelda — wyraziły zainteresowanie tym, aby Polska wzięła udział w tej części operacji, która miała na celu utrzymanie porządku i stabilizację irackiego państwa<sup>117</sup>. Złożona kilkanaście dni później propozycja, aby Polska administrowała jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku, spotkała się z akceptacją ze strony polskich władz<sup>118</sup>, w czego konsekwencji na początku września tego samego roku Warszawa przejęła dowodzenie nad wielonarodową dywizją i strefą środkowo-południową w Iraku<sup>119</sup>. (W tym czasie polska obecność w tym państwie opierała się na prawnej podstawie, jaką stanowiła rezolucja RB ONZ nr 1483 z 22 maja tegoż roku<sup>120</sup>). Stojący na czele dywi-

<sup>111</sup> Ibidem.

<sup>112</sup> Trzon koalicji tworzyły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Australia i Polska.

<sup>113</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 229.

<sup>114</sup> *PKW IRAK. Podstawy prawne*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/26.html>] (dostęp: 02.05.2011)]. Na temat pozostałych dokumentów będących prawną podstawą utworzenia, wysłania i funkcjonowania PKW w Iraku patrz ibidem.

<sup>115</sup> Warto przy tym nadmienić, że decyzja w sprawie polskiego zaangażowania w tę operację podjęta została przez rząd i prezydenta, ale bez zgody ze strony Sejmu. R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 155.

<sup>116</sup> Ibidem.

<sup>117</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 265.

<sup>118</sup> Ibidem.

<sup>119</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 155.

<sup>120</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 295.

zji gen. Andrzej Tyszkiewicz stwierdził wówczas: „Wielonarodowa dywizja stała się faktem. Powstała z pomocą naszych amerykańskich przyjaciół i dzięki odważnym decyzjom 21 krajów. Nawet jeśli mamy różne mundury i flagi, zjednoczyliśmy się w jednym celu — chcemy pomóc Irakijczykom w zmazaniu śladów potwornej dyktatury Saddama Husajna i zbudowaniu podstawy pokojowego życia”<sup>121</sup>. Z kolei Włodzimierz Cimoszewicz, w artykule opublikowanym na łamach jednego z woluminów „Rocznika Polskiej Polityki Zagranicznej”, odniósł się do przejęcia odpowiedzialności za strefę w Iraku przez pryzmat polskich interesów. Pisał wówczas: „Dotychczasowe zaangażowanie Polaków w Iraku dobrze przysłużyło się naszym interesom narodowym. Wzrósł autorytet kraju, umocniła się nasza pozycja w sojuszniczym kręgu. Podjęcie się roli administrowania jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku jest kolejną poważną szansą dla Polski w budowaniu jej roli w świecie i pozycji w regionie”<sup>122</sup>.

Motywy, jakie legły u podstaw podjęcia przez Polskę decyzji o militarnym zaangażowaniu w Iraku, podobnie jak związane z tym oczekiwane potencjalne zyski, były bardzo zróżnicowane zarówno w swym przedmiocie, jak i charakterze. Odnosiły się do wielu płaszczyzn i sfer życia. Stopień osiągnięcia czy też zrealizowania niektórych można było łatwo ocenić, sięgając na przykład po dane statystyczne. Inne z kolei takim jednoznacznym osądom się wymykały. Łączyły je jednak przynajmniej dwie wspólne cechy — nieskromne rozmiary oraz przekonanie, że owa decyzja (o udziale w irackiej operacji) stanie się kamieniem milowym naszej polityki zagranicznej, pewnym jej punktem zwrotnym, którego owocem będzie zdecydowana poprawa pozycji Polski na arenie międzynarodowej i to praktycznie pod każdym względem. Przywołując niektóre wyrażane oczekiwania i odnosząc się do kilku, autorka postara się ustosunkować do tej kwestii.

Uzasadniając decyzję o militarnym zaangażowaniu Polski w Iraku liczone na jeszcze większe i efektywniejsze zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi oraz umocnienie czy też potwierdzenie szczególnego charakteru relacji łączących oba państwa. Słowa George’a W. Busha wygłoszone w Krakowie w maju 2003 roku zdawały się oczekiwaniami tym nadawać realne kształty, stanowiły bowiem zapewnienie, że USA będą pamiętać o partycypacji polskiej strony i będą ją w przyszłości doceniać. Prezydent Stanów Zjednoczonych powiedział wówczas: „Ameryka nigdy nie zapomni, że Polska stała na wysokości zadania. Jeszcze raz przyszło wam zastosować w praktyce

---

<sup>121</sup> Cyt. za: *Przejmujemy strefę w Iraku*. PAP, portal internetowy Wirtualna Polska, 03.09.2003 [http://wiadomosci.wp.pl/kat,8311,title,Przejmujemy-strefe-w-Iraku,wid,1414648,wiadomosc.htm (dostęp: 02.05.2011)].

<sup>122</sup> W. Cimoszewicz: *Polska racja stanu a nowe środowisko międzynarodowe*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2003, s. 22.

słowa polskiego motta: »Za wolność waszą i naszą«<sup>123</sup>. Pośrednio doświadczeniem, które mogło dowodzić słuszności wskazanych założeń mogła być, wcześniejsza chronologicznie, decyzja polskich władz o udziale w „globalnej wojnie z terroryzmem”, realizowanej według koncepcji ówczesnego amerykańskiego przywódcy, która to stanowiła przyczynek do nadania większego impetu bilateralnej współpracy obu państw w dziedzinie bezpieczeństwa i wojskowej, czego apogeum — jak pisał Roman Kuźniar — przypadło wówczas na rok 2002, kiedy to miała miejsce (w dniach 16—19 lipca) wizyta polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Stanach Zjednoczonych, stanowiąca dla części komentatorów dowód na specjalne stosunki łączące oba kraje i miejsce, jakie Polska miała zajmować w hierarchii amerykańskiej polityki zagranicznej. Dla Warszawy miało to (w ich ocenie) skutkować statusem regionalnego mocarstwa, wzmocnieniem pozycji zarówno tej międzynarodowej, jak i wobec UE oraz jej najważniejszych państw, a więc Francji i Niemiec<sup>124</sup>. Można więc było antycypować, że intensyfikacja wzajemnych relacji będzie rosła wprost proporcjonalnie do stopnia zaangażowania Warszawy w działania podejmowane przez Waszyngton na arenie międzynarodowej. Oczekiwana wdzięczność USA względem Polski nie trwała jednak zbyt długo. Prezydentowi Bushowi coraz częściej zdarzało się nie wymieniać Polski wśród najważniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych, a nawet wówczas, gdy to czynił, nie zawsze spotykało się to z pożądaną reakcją ze strony odbiorców<sup>125</sup>. Symptomatyczne też wydaje się, że po zakończeniu swojej drugiej i zarazem ostatniej kadencji jako prezydenta USA, zegnając się z urzędem, zadzwonił z podziękowaniami do przywódców wielu państw, ale do Polski taki telefon nie został wykonany. A jeśli brakowało tego typu gestów, to tym bardziej trudno było spodziewać się konkretnych czynów, czyli — w tym wypadku — wymiernych rezultatów. Nie powinno to jednak specjalnie dziwić, biorąc pod uwagę wypowiedź, jakiej udzielił — w wywiadzie dla Telewizji Polskiej — na początku 2004 roku politolog Ted Galen Carpenter. Powiedział on wówczas, że „Polska nie uzyska znaczących wynagrodzeń za poparcie Ameryki w irackiej interwencji. Taka jest brutalna rzeczywistość. Ameryka nie wynagradza państw — klientów niezależnie od tego, jak bardzo by z nami nie współpracowały”<sup>126</sup>. W tym względzie

<sup>123</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 155.

<sup>124</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 225—226.

<sup>125</sup> W jednym z artykułów opublikowanych w tygodniku „Wprost”, autorstwa Marty Fity-Czuchnowskiej, znalazło się stwierdzenie, że dla amerykańskiego wyborcy, którego wiedza na temat świata nie jest zbyt rozległa, przypomnienie o polskim poparciu dla interwencji w Iraku, brzmiało, „jakby Bush chwalił się militarnym wsparciem Wysp Wielkanocnych”. M. Fita-Czuchnowska: *Sojusznik na doczepkę*. „Wprost” 2007, nr 23, s. 84.

<sup>126</sup> Cyt. za: R. Zięba: *Polska polityka zagraniczna: do Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*. „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 338.

można uznać, że w zasadzie jednym z niewielu realnych efektów osiągniętych przez Polskę stało się zapoczątkowanie pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonymi, we wrześniu 2004 roku, tak zwanego Dialogu Strategicznego<sup>127</sup>, powierzenie stronie polskiej administrowania jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku czy też pełnienie przez Marka Belkę funkcji dyrektora ds. polityki gospodarczej przy Koalicyjnej Władzy Tymczasowej w tym kraju<sup>128</sup>. Potwierdzeniem punktu widzenia, że to bardziej Stany Zjednoczone są strategicznym partnerem dla Polski niż Polska dla Stanów Zjednoczonych, może być całokształt amerykańskiej polityki względem Warszawy, jak i całego regionu Europy Środkowej, realizowanej przez obecną administrację Baracka Obamy. Jeśli bowiem faktycznie osiągnięty zostałby cel, w postaci wyjątkowego zbliżenia politycznego Waszyngtonu i Warszawy, to efekty tego powinny być trwalsze i nie kończyć się wraz ze zmianą głównego lokatora Białego Domu. Wydaje się jednak, że w tym wypadku problem leżał po stronie polskiej, a konkretnie tkwił w jej zbyt wielkich oczekiwaniach, które, obiektywnie rzecz biorąc, w zasadzie nie mogły zostać zaspokojone. Co do miejsca, jakie zajmuje Europa Środkowa, a więc i Polska, w polityce zagranicznej USA nie pozostawił złudzeń Zbigniew Brzeziński, stwierdzając swego czasu: „Nie można mówić, że nagle za Obamy USA przestają się zajmować Europą Środkową. USA zawsze od końca Zimnej Wojny miały politykę europejską, Polska i inne kraje regionu, jako część Europy, były tylko częścią tej polityki”<sup>129</sup>. Nie zmienia to jednak bezspornego faktu, że przez udział w operacji w Iraku znaczenie Polski dla Stanów Zjednoczonych z całą pewnością wzrosło<sup>130</sup>, ale już otwartą pozostaje kwestia, czy w takim stopniu, jak tego wcześniej oczekiwano, a przynajmniej, jak to było przedstawiane opinii publicznej.

Nie ma wątpliwości co do tego, że skala ekonomicznych profitów okazała się zdecydowanie skromniejsza niż związane z tym nadzieje<sup>131</sup>, natomiast poniesione przez Polskę wydatki związane z misją były ogromne i to nawet biorąc pod uwagę częściowe ich pokrycie przez stronę amerykańską<sup>132</sup>. Kwota potrzebna do uregulowania kosztów pierwszego roku pobytu polskich żoł-

<sup>127</sup> A. Michalski: *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 77.

<sup>128</sup> R. Zięba: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 333.

<sup>129</sup> Cyt. za: *Brzeziński: Ta decyzja nie ma nic wspólnego ze stosunkiem USA do Polski* (rozmawiał M. Bosacki), „Gazeta Wyborcza.pl”, 18.09.2009 [[http://wyborcza.pl/1,93609,7052792,Brzezinski\\_Ta\\_decyzja\\_nie\\_ma\\_nic\\_wspolnego\\_ze\\_stosunkiem.html](http://wyborcza.pl/1,93609,7052792,Brzezinski_Ta_decyzja_nie_ma_nic_wspolnego_ze_stosunkiem.html)] (dostęp: 15.06.2011).

<sup>130</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 156.

<sup>131</sup> Liczono, że jednym z argumentów przemawiających za powierzeniem kontraktów na odbudowę Iraku właśnie polskim firmom będą wyniesione przez rodzime przedsiębiorstwa doświadczenia z kooperacji ze stroną iracką w latach 80. ubiegłego wieku.

<sup>132</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 266.

nierzy w Iraku stanowiła równowartość około 2/3 budżetu MSZ<sup>133</sup>. Tabela 4 ilustruje koszty utrzymania PKW w Iraku w kolejnych latach:

Tabela 4  
Koszty utrzymania PKW w Iraku  
w kolejnych latach

Lata	Wysokość kosztów [%]
2003	170 916 000
2004	306 274 000
2005	162 246 000
2006	119 881 000
2007	118 117 100
2008 (zaplanowane)	187 557 000

Źródło: *PKW Irak. Koszty misji*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/28.html>] (dostęp: 15.06.2011)].

Oznacza to sumaryczne koszty na poziomie około 1 mld złotych. Ponadto Polska w kolejnych latach przeznaczala określone sumy na pomoc rozwojową dla Iraku. W roku 2003 była to łącznie kwota 2 513 tys. zł., w 2004 — 526 769 zł., rok później — 1 078 236 zł., w roku 2006 — (kwota częściowa) — 1 573 tys. zł., a w 2007 — 633 345 zł<sup>134</sup>. Oceniając ogólne koszty misji, trzeba również wziąć pod uwagę umorzenie przez Polskę (na co wpłynęły Stany Zjednoczone) irackiego długu opiewającego na kwotę około 500 mln USD<sup>135</sup>.

Kolejną sprawą, na której pozytywne załatwienie liczyła Warszawa, było zniesienie wiz dla naszych obywateli udających się do Stanów Zjednoczonych. Także i to na razie się nie powiodło, a warto nadmienić, że większość sąsiadów Polski taki przywilej uzyskała już jakiś czas temu<sup>136</sup>.

Wśród argumentacji na rzecz zaangażowania Polski w Irak przewijały się także wątki wskazujące na wypełnianie sojuszniczych zobowiązań, sprawdzenie czy też potwierdzenie wysokich umiejętności naszych żołnierzy biorących udział w misji<sup>137</sup>, zasadność obalenia okrutnego reżimu, udział

<sup>133</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 295.

<sup>134</sup> *PKW Irak. Koszty misji...*

<sup>135</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 297.

<sup>136</sup> M. Bosacki: *Bez wiz do USA pojedą Czesi, Węgrzy, ale nie Polacy*. „Gazeta Wyborcza”, 16—17 lutego 2008, s. 7.

<sup>137</sup> Szerzej na temat wpływu zaangażowania Polski w misję iracką na sytuację rodzimej armii zob. także: *W jaki sposób interwencja polska w Iraku zmieniła naszą armię?*, oficjalna

w zwalczaniu wspólnych dla międzynarodowej społeczności zagrożeń, a także pomoc Irakijczykom zarówno w odbudowie ich kraju, jak i tworzeniu państwowości<sup>138</sup>. Wskazywano również na cele w postaci wzmocnienia pozycji i prestiżu Polski na arenie międzynarodowej (do czego nawiązywał chociażby cytowany wcześniej Włodzimierz Cimoszewicz) oraz kreowania wizerunku państwa aktywnie uczestniczącego w rozwiązywaniu kwestii międzynarodowych.

Warto zwrócić uwagę na to, co słusznie zauważył Roman Kuźniar, że charakter argumentacji prezentowanej przez polskie władze był dynamiczny i zmieniał się (ewoluując z czasem w kierunku przesłanek o moralnym rodowodzie) wraz z postępującą falsyfikacją kolejnych dowodów stanowiących uzasadnienie podjętych wobec Iraku działań i z pogarszającą się w tym państwie sytuacją<sup>139</sup>. W końcu prezydent Aleksander Kwaśniewski przyznał (a miało to miejsce w 2004 r.), że w kwestii rzekomego posiadania przez Irak broni masowego rażenia „byliśmy zwodzeni” przez stronę amerykańską<sup>140</sup>. A nie można w tym wypadku zapominać, że było to kluczowe uzasadnienie całej koncepcji postępowania względem Iraku. W momencie, gdy ono legło w gruzach, pozostałe przesłanki również straciły na znaczeniu. Jednakże taki bieg spraw nie powinien dziwić, biorąc pod uwagę trzy — wskazane ponownie przez Romana Kuźniara — okoliczności związane z podjęciem decyzji o wojnie wobec tego państwa: kruchość jej uzasadnienia (nieprawdziwe lub zmanipulowane dane); rozpoczęcie jej z naruszeniem prawa międzynarodowego (brak zgodności z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych oraz stanowiskiem zajęтым w tej sprawie przez Radę Bezpieczeństwa), a także względy humanitarne<sup>141</sup>. Coś, co tak źle się zaczęło, nie mogło przynieść pozytywnych efektów.

Kwestia wycofania polskich sił z Iraku pojawiała się od dłuższego już czasu, nim (wyłoniony w wyborach parlamentarnych z 2007 r.) rząd Donal-

---

strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej, PKW Irak [[http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/3\\_78.html](http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/3_78.html) (dostęp: 02.06.2011)].

<sup>138</sup> J. Bratkiewicz: *Zaangażowanie Polski w wojnę i stabilizację Iraku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 25—26.

<sup>139</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 295—296. Jako przykład Roman Kuźniar cytuje fragmenty *exposé* ministra Cimoszewicza z 2004 r., ale i w przytoczonym wcześniej w opracowaniu, artykule autorstwa byłego szefa MSZ Polski też daje się to zauważyć. Pisał on wówczas: „Wysoką cenę płaci się za zaniechanie. Przykładem była sprawa naszego zaangażowania w akcję w Iraku. Kierownictwo państwa stanęło przed poważnym dylematem. Miało pełną świadomość nastrojów społecznych, zdawało sobie sprawę z głębokich podziałów wśród naszych najbliższych sojuszników i partnerów. Podjęło decyzję bardzo ryzykowną, jednakże, co potwierdziły późniejsze wydarzenia, decyzję moralnie słuszną i politycznie właściwą”. W. Cimoszewicz: *Polska racja stanu...*, s. 21.

<sup>140</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 296.

<sup>141</sup> Ibidem, s. 293.

da Tuska podjął stosowną decyzję w tej sprawie. Na jej mocy formalne zakończenie działalności operacyjnej PKW nastąpiło 1 października 2008 roku, a trzy dni później dowodzenie w bazie Echo w Diwaniji oficjalnie przekazane zostało stronie amerykańskiej. W Iraku miało pozostać odtąd jedynie około 20 naszych żołnierzy, których zadaniem był udział w szkoleniach irackich sił bezpieczeństwa w ramach natowskiej operacji<sup>142</sup> NATO Training Mission — Iraq (NTM-I). Do tej, powołanej do życia w czerwcu 2004 roku, misji Polska przystąpiła rok później, kilkakrotnie od tego czasu kierując wojskowym zespołem doradczo-szkoleniowym, zwanym w skrócie MALT (Military Advisory Liason Team). Oprócz naszego państwa w realizacji zadań NTM-I bezpośrednio wzięło udział kilkanaście innych krajów (Albania, Bułgaria, Dania, Estonia, Węgry, Włochy, Litwa, Holandia, Rumunia, Słowenia, Turcja, Ukraina, Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone)<sup>143</sup>. W operacji „Iracka wolność” śmierć poniosło 22 polskich żołnierzy<sup>144</sup>.

### 3. Tarcza antyrakietowa

Problematyka tak zwanej tarczy antyrakietowej stanowiła w ostatnim okresie jedną z zarówno najważniejszych, jak i najbardziej polemicznych kwestii stosunków polsko-amerykańskich. Z uwagi na złożoność i wielowątkowość zagadnienia nie jest możliwe — w ramach niniejszej analizy — szczegółowe jego omówienie, dlatego autorka zdecydowała się na przedstawienie jedynie ogólnych jego zarysów, wychodząc z założenia, że pominięcie tego wątku uczyniłoby obrany przedmiot rozważań niekompletnym.

Pod tym, co potocznie zwykło określać się mianem „tarczy antyrakietowej”, kryła się koncepcja, która miała się stać „elementem rozbudowanego, zintegrowanego systemu obrony antyrakietowej, obejmującego podsystemy wykrywania, śledzenia i zwalczania rakiet dalekiego i średniego zasięgu, pozostających w dyspozycji różnych rodzajów sił zbrojnych USA, podpo-

---

<sup>142</sup> *PKW Irak. Ceremonia zakończenia misji w Iraku*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [[http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/3\\_78.html](http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/3_78.html) (dostęp: 02.06.2011)].

<sup>143</sup> *PKW Irak, Strona główna*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/index.html> (dostęp: 02.06.2011)].

<sup>144</sup> *Pamięci Poległych w misjach poza granicami kraju. Polski Kontyngent Wojskowy Irak w koalicyjnej operacji wojskowej pk. Iracka Wolność*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Obrony Narodowej [<http://www.mndcs.pamiecipoleglych.mon.gov.pl/?a=true> (dostęp: 02.06.2011)].

rządkowanych [...] jednolitemu dowództwu<sup>145</sup>. Koncepcja ta bynajmniej nie była nowa. Stanowiła bowiem swoistą kontynuację programu narodowej obrony przeciwrakietowej (NBMD — National Ballistic Missile Defense), którego to rodowód z kolei wywodzi się z nieukończonego programu inicjatywy obrony strategicznej (SDI — Strategic Defense Initiative) z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku<sup>146</sup>. Jednakże pomiędzy obydwoma programami — do niedawna lansowanym — Missile Defense i jego protoplastą w postaci SDI — występowały znaczące różnice, przede wszystkim co do zdefiniowania celów, jakim miały służyć. Zadaniem MD była ochrona przed ograniczonym w swych rozmiarach uderzeniem raketowym ze strony państw zaliczanych do tak zwanych zbrojeckich<sup>147</sup> (głównie Iran i Korea Północna), podczas gdy SDI nastawiony był na uderzenie o zmasowanym stopniu — na terytorium Stanów Zjednoczonych, dokonany przez tradycyjne potęgi nuklearne<sup>148</sup>. Za decyzją o budowie systemu stały, na co zwracał uwagę Radosław Grodzki, nieprzewidywalna polityka prowadzona przez takie państwa, jak Syria czy też wspomniane wcześniej Iran i Korea Północna, ale również eskalacja terroryzmu. W związku z tym rozmowy na temat budowy systemu rozpoczęte zostały w 2002 roku<sup>149</sup>, by toczyć się ze zmiennym szczęściem przez kilka kolejnych lat. W forsowanej początkowo (za czasów prezydentury George'a W. Busha) przez stronę amerykańską koncepcji tarczy antyrakietowej przewidywano odgrywanie ważnej w niej roli przez dwa środkowoeuropejskie państwa — Polskę i Czechy. W pierwszym kraju miała zostać zainstalowana baza rakiet przechwytyjących<sup>150</sup>, podczas, gdy na terytorium Republiki Czeskiej umieszczony miał być radar. Polsko-amerykańskie negocjacje w tej sprawie rozpoczęły się (z inicjatywy strony amerykańskiej) wiosną 2007 roku<sup>151</sup>, a w najważniejszą swą fazę weszły w maju wraz z wizytą w Polsce zespołu negocjatorów — któremu prze-

---

<sup>145</sup> K. Piątkowski: *Tarcza antyrakietowa — opcje strategicznego wyboru*. W: *Polityka zagraniczna Polski: Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*. Red. nauk. J. Czaputowicz. Warszawa 2008, s. 133. Na temat opisu systemu z uwzględnieniem jego przeznaczenia zob. też: R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 293. Szczegółowe informacje na temat wspomnianych podsystemów wykrywania, śledzenia oraz zwalczania zob.: K. Piątkowski: *Tarcza antyrakietowa...*, s. 133.

<sup>146</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 293—294.

<sup>147</sup> Czy też określanych jako „bandyckie”. Oprócz wskazanych dwóch w grę wchodziła także Syria. Zob.: *ibidem*, s. 294. Tam też zob. na temat innych zastosowań systemu.

<sup>148</sup> K. Piątkowski: *Tarcza antyrakietowa...*, s. 132.

<sup>149</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 294.

<sup>150</sup> Szczegółowa informacja na temat elementów składowych instalacji, jaka miała powstać w Polsce zob.: K. Piątkowski: *Tarcza antyrakietowa...*, s. 135.

<sup>151</sup> *Obrona przeciwrakietowa*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych [<http://www.msz.gov.pl/Obrona,przeciwrakietowa,29957.html> (dostęp: 15.05.2011)].



wodniczył podsekretarz stanu John Rood<sup>152</sup> — by ostatecznie znaleźć swój finał 20 sierpnia 2008 roku, a więc w dniu podpisania w Warszawie umowy o Bazie MD<sup>153</sup>. Sygnatariuszami owego układu byli — ze strony polskiej — minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, a ze strony amerykańskiej jego ówczesna odpowiedniczka — sekretarz Stanu USA Condoleezza Rice. Porozumienie obejmowało swą treścią wiele istotnych kwestii, takich jak: regulacje dotyczące budowy i późniejszego funkcjonowania bazy, zasady konsultacji w sprawie użycia systemu czy też kwestię ewentualnych odszkodowań<sup>154</sup>. Podpisaniu wspomnianej umowy towarzyszyło złożenie podpisów pod jeszcze jednym istotnym dokumentem, a mianowicie *Deklaracją w sprawie współpracy strategicznej między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki*. Wyrażono w niej wiarę, że owa „strategiczna współpraca” pomiędzy oboma państwami przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa dla nich samych, ale także całego obszaru północnoatlantyckiego. W dalszej części dokumentu zawarte zostały zamierzenia obu stron w kwestiach współpracy polityczno-wojskowej, wymiany informacji, a także bilateralnej współpracy technologicznej, badawczej oraz przemysłów obronnych<sup>155</sup>. Przewidziano również stworzenie stałych mechanizmów konsultacji w postaci Grupy Konsultacyjnej ds. Współpracy Strategicznej (charakter polityczny), Grupy Wysokiego Szczebla ds. Obrony (charakter wojskowy), a także — swoistego — reaktywowania, wspomnianego wcześniej, Dialogu Strategicznego<sup>156</sup>.

Wokół instalacji elementów tarczy antyrakietowej na terytorium Polski narosło wiele kontrowersji, będących przedmiotem burzliwych dyskusji i sporów zarówno w kraju, jak i za granicą. Wśród argumentów głoszonych przez przeciwników koncepcji znalazło się między innymi twierdzenie, że system ma odpowiadać jedynie interesom strony amerykańskiej. Wyrażali oni również obawy o ewentualne pogorszenie stosunków Polski z jej sąsiedziami — a przede wszystkim z Rosją. Ich niepokój budziła także — roz-

<sup>152</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 295.

<sup>153</sup> Pełna jej nazwa brzmi: *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących. Obrona przeciwrajetowa...*

<sup>154</sup> *Umowa o bazie MD*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych [<http://www.msz.gov.pl/Umowa,o,bazie,MD,29964.html>] (dostęp: 15.05.2011).

<sup>155</sup> *Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych [<http://www.msz.gov.pl/Deklaracja,w,sprawie,wspolpracy,strategicznej,miedzy,Rzeczpospolita,Polska,a,Stanami,Zjednoczonymi,Ameryki,20779.html>] (dostęp: 15.05.2011).

<sup>156</sup> *Deklaracja o współpracy strategicznej*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych [<http://www.msz.gov.pl/Deklaracja,o,wspolpracy,strategicznej,29965.html>] (dostęp: 15.05.2011).

ważana w swoim czasie — eksterytorialność systemu<sup>157</sup>. Ponadto przewidywali destabilizujący wpływ bazy na Polskę i na całą Europę. Podawali także w wątpliwość przesłanki, jakie legły u podstaw tworzenia całego systemu. Co więcej, zdaniem niektórych przeciwników, instalacja przyniosłaby paradoksalny skutek w postaci nowego wyścigu zbrojeń, eskalacji zagrożeń terrorystycznych i kwestionowania dopiero co kielkującej europejskiej tożsamości obronnej. Część zaś przeciwników koncepcji, wywodzących się przede wszystkim z Europy Zachodniej, spodziewało się, że system zagrozi wzajemnym stosunkom pomiędzy Unią Europejską a Rosją<sup>158</sup>. Także w Stanach Zjednoczonych nie wszyscy byli przekonani co do słuszności przedstawionej strategii<sup>159</sup>.

Jej zwolennicy natomiast zwracali uwagę głównie na względy bezpieczeństwa i zwiększenie możliwości obronnych państwa<sup>160</sup>. W tych dwóch właśnie sferach — bezpieczeństwa i obronności — podkreślali oni konieczność pogłębiania relacji ze Stanami Zjednoczonymi jako jedynym państwem mogącym faktycznie udzielić Polsce pomocy, gdyby zaszła taka potrzeba<sup>161</sup>. Zbigniew Brzeziński upatrywał w instalacji elementów systemu na terytorium Polski pozytywnego wpływu owego przedsięwzięcia na siłę polsko-amerykańskiego sojuszu, ale uznawał potrzebę dalszych negocjacji całej kwestii. Vaclav Havel natomiast postrzegał realizację koncepcji, a konkretnie związaną z nią obecność amerykańskich sił zbrojnych w Europie, w kategoriach gwarancji bezpieczeństwa na kontynencie<sup>162</sup>. Inne spodziewane korzyści, do których się odnoszono, miały być związane z podniesieniem prestiżu i znaczenia Polski na arenie międzynarodowej<sup>163</sup>.

Data podpisania wspomnianej umowy o bazie raketowej poprzedzała o kilka miesięcy kolejne wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, co oznaczało, że realizacją jej postanowień zajmie się już następna amerykańska administracja. Od tego, z jaką partią będzie ona związana, zależały w dużej mierze dalsze losy porozumienia. W przypadku wygranej kandydata Partii Republikańskiej można było — z dużą dozą prawdopodobieństwa — założyć, że będzie ono kontynuowane. Znacznie więcej znaków zapytania stawiało w tym względzie zwycięstwo przedstawiciela demokratów. W styczniu

<sup>157</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 298—299.

<sup>158</sup> K. Piątkowski: *Tarcza antyraketowa...*, s. 136. Ewentualne pogorszenie relacji na linii EU — Rosja stanowiło również przedmiot troski Javiera Solany, który dał temu wyraz na forum Parlamentu Europejskiego, dostrzegając jednocześnie potrzebę dalszej dyskusji na temat systemu. R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 299.

<sup>159</sup> Ibidem.

<sup>160</sup> Ibidem, s. 300.

<sup>161</sup> K. Piątkowski: *Tarcza antyraketowa...*, s. 136.

<sup>162</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna...*, s. 300.

<sup>163</sup> Ibidem.

2009 roku na nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych został zaprzysiężony Barack Obama, który jeszcze w trakcie trwania kampanii prezydenckiej nie krył zdystansowanego, a wręcz sceptycznego, stosunku do koncepcji tarczy antyrakietowej w wersji zaproponowanej przez ustępującego prezydenta. Początkowo jednak wstrzymywał się z jednoznacznymi deklaracjami w tej sprawie, oficjalnie dając sobie czas na dalsze sprawdzenie skuteczności systemu. Upływające miesiące, a także informacje docierające nieoficjalnie z Waszyngtonu, coraz bardziej jednak utwierdzały stronę polską w przekonaniu, że wcześniejsze plany ulegną zmianie. I tak też się stało. Stany Zjednoczone odstąpiły ostatecznie od realizacji uprzedniej koncepcji systemu. Rozgoryczenie Polski spotęgowane było w tym wypadku jeszcze dodatkowo przez bardzo niefortunny wybór daty — 17 września — oficjalnego poinformowania przez USA o swej decyzji.

Stanowisko strony amerykańskiej uzasadnione zostało przez prezydenta Baracka Obamę oraz sekretarza obrony Roberta Gatesa dwoma podstawowymi względami. Pierwszy z nich dotyczył zmiany charakteru potencjalnych zagrożeń, na które system miał być odpowiedzią. Według informacji wywiadowczych, w tamtym czasie wzrósłowi ryzyka zaatakowania Europy raketami średniego i krótkiego zasięgu towarzyszył jednoczesny jego spadek w przypadku analogicznego zagrożenia Stanów Zjednoczonych raketami długiego zasięgu ze strony Iranu<sup>164</sup>. Drugi powód z kolei odnosił się do stopnia przetestowania systemów i przewidywanych związanych z nimi kosztów. Wybór padł na ten mechanizm, który był bardziej sprawdzony oraz oszczędniejszy. Jednocześnie jednak Robert Gates zwrócił uwagę na opóźnienia w procesie ratyfikowania przez Polskę i Czechy wcześniej podpisanych ze Stanami Zjednoczonymi stosownych umów, co również miało nie pozostać bez wpływu na stanowisko zajmowane przez USA<sup>165</sup>.

Takim biegiem wydarzeń nie był zaskoczony Zbigniew Brzeziński, który w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” stwierdził: „Od co najmniej roku było pewne, że nowa administracja Baracka Obamy po objęciu władzy nie będzie się czuć zobowiązana umowami i zobowiązaniami podjętymi przez rząd George’a Busha. To nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem”<sup>166</sup>. Decyzja amerykańskich władz została przez Rosję przyjęta z zadowoleniem. Jej prezydent — Dimitrij Miedwiediew — stwierdził, że „to bardzo odpowie-

---

<sup>164</sup> Determinowało to priorytetowość ochrony przez system najpierw sojuszników USA z Europy i rozlokowanych tam amerykańskich baz wojskowych. Zob.: *Obrona przeciwrajetowa...*

<sup>165</sup> M. Bosacki (współpraca P. Wroński): *Ruchoma tarcza. Nie będzie w Polsce bazy USA*, „Gazeta Wyborcza.pl” 18.09.2009 [[http://wyborcza.pl/1,76842,7052758,Ruchoma\\_tarcza\\_Nie\\_będzie\\_w\\_Polsce\\_bazy\\_USA.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7052758,Ruchoma_tarcza_Nie_będzie_w_Polsce_bazy_USA.html)] (dostęp: 15.06.2011).

<sup>166</sup> *Brzeziński: Ta decyzja...*

działny krok<sup>167</sup>. Jednocześnie Stany Zjednoczone w sposób zdecydowany dystansowały się od pojawiających się głosów, że zmiana strategii nastąpiła pod wpływem stanowiska Moskwy<sup>168</sup>, będącej zagorzałą oponentką dotychczasowej koncepcji.

Odejście od wcześniejszego zamysłu budowy tarczy antyrakietowej nie oznaczało rezygnacji z samej idei, lecz jej daleko idącą modyfikację, która fundamentem systemu czyniła rakiety SM-3, mające zapewnić bezpieczeństwo głównie krajów Europy Południowo-Wschodniej oraz Turcji<sup>169</sup>. W nowej inicjatywie, zaproponowanej przez amerykańską administrację, zakładano tak zwane podejście etapowe („a phased, adaptive approach”), pozostające w korelacji z jednej strony z pojawiającymi się zagrożeniami rakietowymi, a z drugiej — z postępującym rozwojem technologii<sup>170</sup>. Pierwszy etap planu, którego ramy czasowe zostały wyznaczone do roku 2011, zbudowano na założeniu że na Morzu Śródziemnym znajdują się okręty (w liczbie nie mniejszej niż 3) klasy Aegis, wyposażone w pociski przechwytyjące SM-3. Druga faza miałaby trwać do 2015 roku, do którego to czasu na europejskim kontynencie mają zostać stworzone bazy naziemnych, mobilnych rakiet SM-3. Kolejny etap miałby nastąpić trzy lata później i polegać na rozlokowaniu nowszych pocisków SM-3<sup>171</sup>. Właśnie wówczas ich instalacja miałaby trafić do Polski<sup>172</sup>. Inicjatywa wynikała również z założenia o aktywnej w niej partycypacji ze strony NATO, pod którego politycznym zwierzchnictwem miałaby być realizowana, a także z przewidywania możliwości współpracy z systemami Rosji i Izraela<sup>173</sup>. Nowa strategia miała objąć wiele państw z Europy, na których terytorium, zgodnie z zapewnieniami Stanów Zjednoczonych, mogłyby być rozmieszczone poszczególne elementy nowego systemu<sup>174</sup>, nie ograniczając tym samym możliwości uczestniczenia w systemie tylko do wybranej, wąskiej grupy sojuszników. Warszawa została zaproszona do partycypowania w przedsięwzięciu z mniejszą i mniej prestiżową rolą do odegrania w stosunku do poprzedniej koncepcji<sup>175</sup>. Podobnie rzecz wyglądała w wypadku

<sup>167</sup> Cyt. za: M. Bosacki (współpraca P. Wroński): *Ruchoma tarcza...*

<sup>168</sup> M. Bosacki: *Ameryka tłumaczy się z tarczy*, „Gazeta Wyborcza.pl”, 20.09.2009 [[http://wyborcza.pl/1,76842,7059078,Ameryka\\_tlumaczy\\_sie\\_z\\_tarczy.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7059078,Ameryka_tlumaczy_sie_z_tarczy.html)] (dostęp: 20.06.2011)].

<sup>169</sup> B. Wiśniewski: *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2010, s. 82.

<sup>170</sup> *Obrona przeciwrakietowa...*

<sup>171</sup> M. Bosacki (współpraca P. Wroński): *Ruchoma tarcza...*

<sup>172</sup> *Obrona przeciwrakietowa...* Jako najwcześniejszy tego termin podawano rok 2015.

B. Wiśniewski: *Polityka Polski...*, s. 84.

<sup>173</sup> *Obrona przeciwrakietowa...*

<sup>174</sup> B. Wiśniewski: *Polityka Polski...*, s. 84.

<sup>175</sup> Ł. Kulesa: *Tarcza Obamy. Prawda czy zmyłka?* „Gazeta Wyborcza.pl”, 20.10.2009 [[http://wyborcza.pl/1,93609,7165063,Tarcza\\_Obamy\\_Prawda\\_czy\\_zmylka\\_.html](http://wyborcza.pl/1,93609,7165063,Tarcza_Obamy_Prawda_czy_zmylka_.html)] (dostęp: 06.06.2011)]. Tam też więcej na ten temat.

Republiki Czeskiej, na której terytorium ostatecznie nie powstanie centrum wczesnego ostrzegania<sup>176</sup>. W koncepcji prezydenta Busha Polska i Czechy zajmowały szczególną pozycję. W systemie lansowanym przez prezydenta Obamę stawały się jednymi z wielu uczestników, co w oczywisty sposób mogło w stolicach tych państw budzić poczucie zawiedzionych nadziei.

W kontekście obrony przeciwrakietowej należy jeszcze wspomnieć o innym ważnym wydarzeniu, a mianowicie o podpisaniu 11 grudnia 2009 roku (po niełatwych i długich, bo toczących się piętnaście miesięcy, negocjacjach) tak zwanej umowy SOFA Supplemental regulującej kwestie związane ze statusem amerykańskich sił zbrojnych w Polsce<sup>177</sup>. Wiązało się to z kwestią stacjonowania w Polsce baterii rakiet Patriot<sup>178</sup> na zasadzie odbywającej się raz na kwartał i trwającej miesiąc, rotacji. Taki stan rzeczy miał zostać utrzymany przynajmniej do 2012 roku, natomiast w przyszłości rakiety Patriot miałyby już na stałe przebywać na terytorium RP<sup>179</sup>.

Koncepcja przedstawiona przez prezydenta Obamę spotkała się — co oczywiste — ze zróżnicowaną oceną. W chwili obecnej jest jednak zdecydowanie za wcześnie na formułowanie jednoznacznych o niej sądów chociażby dlatego, że znajduje się ona dopiero w początkowej fazie realizacji i trudno przewidzieć, czy kolejne będą przebiegać zgodnie z pierwotnymi założeniami. Trudno także wyrokować na temat długofalowych efektów jej wdrożenia. Niemniej jednak, choć Polska nie będzie odgrywała tu tak istotnej roli, jak zakładano, to jednak ma w niej swój udział i powinna koncentrować się na wykorzystaniu związanych z tym szans, nawet jeśli w poczuciu wielu osób coś zostało stracone. Poprzednia strategia tarczy uchodziła w środowisku międzynarodowym za bardziej kontrowersyjną, a stosunkowo spokojniejsza atmosfera wokół obecnej może stanowić w tym wypadku wartość dodaną.

---

<sup>176</sup> J. Przybylski, K. Zuchowicz: *Czechy nie chcą tarczy*, 17.06.2011. „Rp.pl” [<http://www.rp.pl/artykul/7,675191-Czechy-nie-chca-tarczy.html>] (dostęp: 20.06.2011)].

<sup>177</sup> *Umowa SOFA Supplemental*, oficjalna strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych [<http://www.msz.gov.pl/Umowa,SOFA,Supplemental,29969.html>] (dostęp: 20.06.2011)]; P. Wroński: *Polska polega na USA. SOFA podpisana*, „Gazeta.Wyborcza.pl”, 11.12.2009 [[http://wyborcza.pl/1,76842,7355269,Polska\\_polega\\_na\\_USA\\_SOFA\\_podpisana.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7355269,Polska_polega_na_USA_SOFA_podpisana.html)] (dostęp: 20.06.2011)].

<sup>178</sup> R. Zięba: *Główne kierunki...*, s. 159.

<sup>179</sup> E. Żemła: *Rakiety Patriot w Polsce*. „Rp.pl”, 24.05.2010 [<http://www.rp.pl/artykul/484523.html>] (dostęp: 15.06.2011)]; *Patrioty w drodze do Polski*, „Gazeta Wyborcza.pl”, 17.05.2010 [[http://wyborcza.pl/1,93610,7890096,Patrioty\\_w\\_drodze\\_do\\_Polski.html](http://wyborcza.pl/1,93610,7890096,Patrioty_w_drodze_do_Polski.html)] (dostęp: 15.05.2011)]. Na weryfikację tych planów może jednak wpłynąć podpisane w czerwcu 2011 r., pomiędzy Polską a USA, *Memorandum o współpracy Sił Powietrznych RP i Stanów Zjednoczonych Ameryki na terenie Rzeczypospolitej*. W. Lorenc: *Samoloty zamiast patriotów?* „Rp.pl”, 13.06.2011 [<http://www.rp.pl/artykul/7,673404-Amerykanske-samoloty-zamiast-patriotow-.html>] (dostęp: 20.06.2011)].

## 4. Pomoc wojskowa

Polska od lat pozostaje beneficjentem amerykańskich programów pomocy wojskowej, w ramach których pozyskuje corocznie niebagatelne środki z przeznaczeniem na unowocześnienie rodzimych sił zbrojnych. W dalszej partii tekstu został przedstawiony zarys dwóch takich programów — *Foreign Military Financing* oraz *International Military Education and Training*<sup>180</sup>. Programy te nie wyczerpywały bynajmniej źródeł amerykańskiego wsparcia w dziedzinie militarnej, niemniej jednak stanowiły ich znaczące i warte wyodrębnienia elementy.

### 4.1. FMF — *Foreign Military Financing*

Program *Foreign Military Financing* (FMF) jest instrumentem o „krytycznym” znaczeniu, za którego pomocą Stany Zjednoczone promują swoje interesy na świecie. FMF, w ramach grantów, umożliwia pozyskiwanie amerykańskiego wyposażenia, usług oraz szkoleń wojskowych przez objętych programem beneficjentów. Mechanizm ów umożliwia Stanom Zjednoczonym promowanie bezpieczeństwa narodowego poprzez wnoszenie wkładu w stabilizację na świecie, zarówno w lokalnym, jak i globalnym jej wymiarze, wzmacnianie militarne wsparcia dla demokratycznie wybranych rządów, zwalczanie terroryzmu i innych zagrożeń. Ponadto w ten sposób USA zacieśniają więzi wojskowe oraz tworzą międzynarodowe koalicje z zaprzyjaźnionymi państwami<sup>181</sup>.

Tabela 5 wskazuje wysokość środków pozyskanych w ramach FMF w kolejnych sześciu latach budżetowych przez Polskę i 3 inne środkowoeuro-

---

<sup>180</sup> Dla obu tych programów wszystkie wyliczenia zarówno liczbowe, jak i procentowe, które pojawiają się w dalszej części pracy, oparte zostały na danych opublikowanych na oficjalnych stronach internetowych Departamentu Stanu USA (chyba, że podano inaczej). W zestawieniach tych koszty globalne podane zostały łącznie z kosztami administracyjnymi lub innymi kosztami pośrednimi, które — jako samodzielne — autorka, na potrzeby opracowania, pominęła. W związku z tym wszelkie wyliczenia opierają się jedynie na cząstkowych, przytoczonych w zestawieniach, sumach, jakie przypisane zostały poszczególnym państwom i regionom i jako takie mogą odbiegać od wyników uzyskanych w przypadku wzięcia pod uwagę całkowitego budżetu programów. Należy również mieć na względzie fakt, że w chwili przygotowywania niniejszego opracowania wielkość funduszy na rok 2010 określana jest we wskazanych dokumentach jako szacunkowa („estimate”), a na rok 2011 jako postulowana („request”), co oznacza, że dla tych dwóch lat rzeczywiste wartości mogą jeszcze ulec zmianie. Ewentualne różnice nie powinny być jednak duże, a tym samym znacząco wpływać na obraz sytuacji.

<sup>181</sup> *Security Assistance Team*, oficjalna strona internetowa Departamentu Stanu USA [<http://www.state.gov/t/pm/ppa/sat/index.htm> (dostęp: 02.03.2011)].

pejskie państwa, z kolei wykres obrazuje dynamikę zachodzących pod tym względem zmian.

Tabela 5

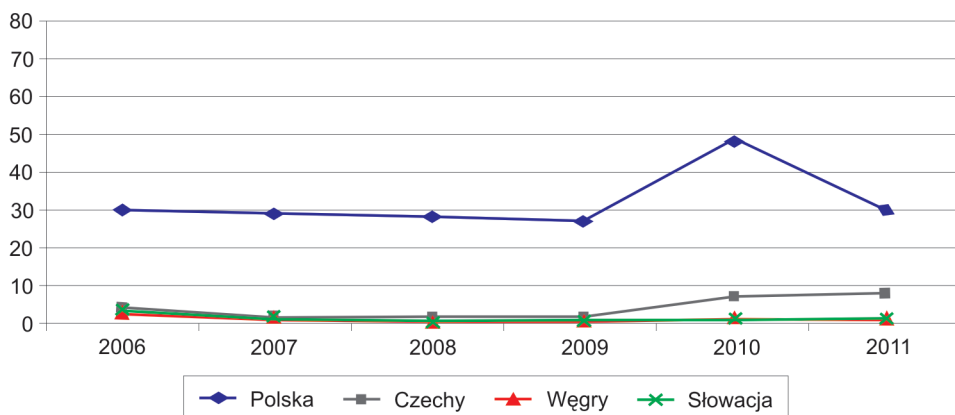
Wysokość środków przekazanych Polsce, Czechom, Słowacji i Węgrom w ramach Foreign Military Financing w latach budżetowych 2006—2011

Kraje	2006	2007	2008	2009	2010 (wartości szacunkowe)	2011 (wartości postulowane)	Łącznie* (dla państwa)
Polska	29,700	28,478	26,980	27,000	47,000	42,000	201,158
Czechy	3,957	3,245	2,845	3,000	6,000	7,000	26,047
Słowacja	3,960	3,753	1,035	1,000	1,250	1,500	12,498
Węgry	2,474	2,358	0,940	1,000	1,000	1,000	8,772
Łącznie* (dla wskazanego ob- szaru w kolejnych latach)	40,091	37,834	31,800	32,000	55,250	51,500	248,475

Wszystkie kwoty podane są w mln USD.

\* Wszystkie kwoty łączne obejmują tylko wartości cząstkowe podane w tabeli.

Źródło: Na podstawie: *Foreign Military Financing Account Summary*, oficjalna strona internetowa Departamentu Stanu USA, [<http://www.state.gov/t/pm/ppa/sat/c14560.htm> (dostęp: 02.03.2011)].



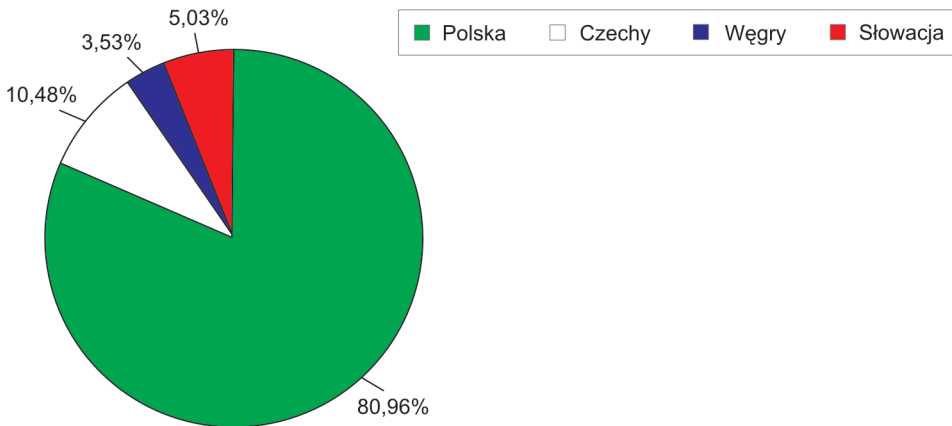
Wykres 1. Dynamika zmian wysokości funduszy z FMF dla czterech wybranych państw Europy Środkowej w latach 2006—2011.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Foreign Military Financing...*

Traktując wskazane, wybrane państwa jako pewną całość — co ma uzasadnienie, gdyż wszystkie z sobą sąsiadują i dość powszechnie są wyodrębniane jako rdzeń Europy Środkowej, a tym samym stanowią dla siebie swoisty punkt odniesienia — można dokonać pewnej analizy przytoczonych danych, która to pozwala dojść do trzech podstawowych wniosków. Po

pierwsze, wyraźnie zaznacza się przewaga Polski w pozyskiwaniu środków z FMF. Po drugie, wielkości otrzymywanych przez pozostałe państwa kraje, a przede wszystkim Węgry i Słowację, funduszy z programu utrzymują się na wyrównanym i zbliżonym względem siebie poziomie. Po trzecie, dynamika zmian wysokości omawianych środków, choć największa w przypadku Polski, to jednak dla wszystkich 4 państw przyjmuje podobną postać<sup>182</sup>.

Spośród całkowitej, pozyskanej przez ten subregion we wskazanym okresie, sumy 248,475 mln USD, najwięcej, bo 201,158 mln USD — co stanowi aż 80,96% całej kwoty — otrzymała Polska. Na pozostałe trzy państwa przypadło zatem łącznie nieco ponad 19%, z których to najwięcej — bo 10,48% — otrzymały Czechy, a najmniej — 3,53% — Węgry (5,03% otrzymała Słowacja). Prezentowany wykres ilustruje otrzymane proporcje.



Wykres 2. Łączny procentowy rozkład środków z FMF dla 4 wybranych państw Europy Środkowej w latach budżetowych 2006—2011.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Foreign Military Financing...*

<sup>182</sup> Nieco inną postać przyjąłby taki sam wykres przeprowadzony z uwzględnieniem danych z ostatnich dwunastu lat.

Dla lat 2000—2002 zarówno wielkość pozyskanych przez poszczególne, wyodrębnione państwa, środków, jak i jej wahania były z sobą zbieżne. W roku 2003 wszystkie kraje zanotowały pod tym względem wyraźny wzrost, przy czym jest to również moment, w którym wysokość finansowania zaczyna się w widoczny sposób różnicować na korzyść przede wszystkim Polski (27,9 mln USD) i Czech (25,9 mln USD). Kolejne lata przynoszą już wyraźną w tym zakresie dominację Polski, z jej kulminacją w roku 2005 (76,47 mln USD), podczas gdy w tym samym roku Czechy otrzymały 5,952, Węgry 5,951, a Słowacja 4,959 mln USD. W późniejszym okresie przewaga naszego państwa nie była już tak wielka, ale niezmiernie znacząca, podczas gdy w wypadku pozostałych trzech państw wielkości uzyskiwanych przez nich środków w ramach FMF praktycznie zrównały się. Department of Defence, Security Cooperation Agency, *Fiscal Years Series, As of September 30, 2009* prepared by Financial Policy And Internal Operations Business Operations, DSCA, s. 230, 174, 196, 248 [[http://www.dsca.osd.mil/programs/biz-ops/factsbook/Fiscal\\_Year\\_Series\\_2009.pdf](http://www.dsca.osd.mil/programs/biz-ops/factsbook/Fiscal_Year_Series_2009.pdf). (dostęp: 02.03.2011)]; *Foreign Military Financing...*



Podział środków w ramach *Foreign Military Financing* dla poszczególnych państw i regionów nie jest przypadkowy, lecz zbieżny z kierunkami amerykańskiego zaangażowania na arenie międzynarodowej<sup>183</sup>. Łukasz Kudlicki, w raporcie przygotowanym dla „Bezpieczeństwa Narodowego”, porównał oficjalne dane statystyczne, opublikowane przez Departament Stanu USA, dotyczące poziomu finansowania wybranych państw Europy Środkowej i Bliskiego Wschodu z programu FMF w roku fiskalnym 2007. Różnice okazały się diametralne<sup>184</sup>. Poddając to zagadnienie dalszej analizie w ponadpięcioletnim okresie, stwierdził, że ów rok 2007 nie był pod tym względem wyjątkowy, lecz wpisywał się w pewien wyraźnie obserwowalny trend, co przedstawia tabela 6.

Tabela 6

Zestawienie łącznych środków z programu FMF z przeznaczeniem dla poszczególnych regionów w latach 2006—2011

Region	2006	2007	2008	2009	2010 (wartości szacowane)	2011 (wartości postulowane)	Łącznie (dla regionu)
Afryka	15,840	14,820	6,757	8,255	18,793	23,790	88,255
Azja Wschodnia i Pacyfik	37,867	53,791	43,495	48,300	62,100	46,505	292,058
Europa i Euroazja	140,571	132,072	90,875	95,200	137,855	162,090	758,663
Bliski Wschód	3 814,469	3 911,301	4 049,955	4 378,155	4 542,498	4 781,650	25 478,028
Azja Połu- dniowa i Centralna	305,118	304,110	300,719	306,780	251,300	306,600	1 774,627
Zachodnia Hemisfera	110,051	102,790	185,139	118,390	352,990	96,130	965,490
Globalnie* (w danym roku)	4 423,916	4 518,884	4 676,940	4 955,080	5 365,536	5 416,765	29 357,121

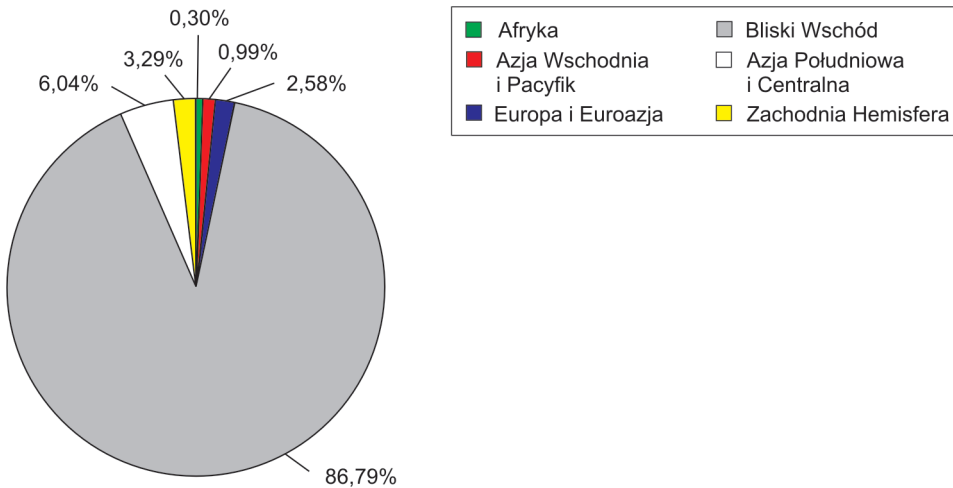
Wszystkie kwoty podane w mln USD.

\* Podane sumy nie obejmują kosztów obsługi administracyjnej ani ewentualnych innych kosztów pośrednich, dlatego też różnią się od łącznych kwot podanych przez Departament Stanu USA w zestawieniu, z którego zaczerpnięte zostały dane cząstkowe.

Źródło: Na podstawie *Foreign Military Financing...*

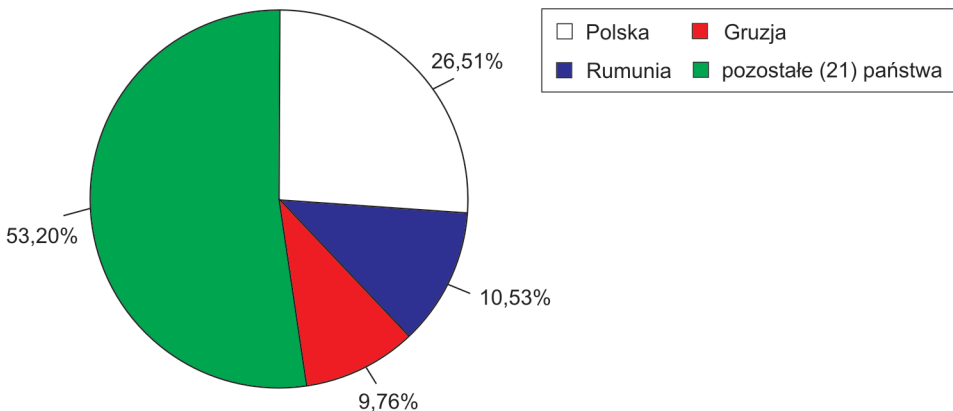
<sup>183</sup> Ł. Kudlicki: *Wybrane aspekty polityki Stanów Zjednoczonych wobec państw Europy Środkowej*, raport, „Bezpieczeństwo Narodowe” III—IV — 2007/5—6, s. 147 [www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=952 (dostęp: 02.03.2011)].

<sup>184</sup> Ibidem, s. 147—148.



Wykres 3. Łączny procentowy rozkład środków z FMF dla poszczególnych regionów z lat 2006—2011.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Foreign Military Financing...*



Wykres 4. Łączny procentowy rozkład środków z FMF dla państw z regionu Europy i Euroazji z 5 lat (2006—2011)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Foreign Military Financing...*

W analizowanych latach sumaryczny budżet programu FMF (bez kosztów administracyjnych) wynosił ponad 29 mld USD rozdzielonych na 6 regionów, z których łącznie najwięcej otrzymały państwa Bliskiego Wschodu, gdzie największymi beneficjentami FMF pozostają Izrael i Egipt<sup>185</sup>. Tylko te 2 pań-

<sup>185</sup> Dokładna wysokość środków przekazanych Egipcjom i Izraelowi w ramach *Foreign Military Financing* w latach budżetowych 2006—2011 kształtowała się w następujący sposób: Egiptu (w mln USD): 2006 rok — 1 287; 2007 — 1 300; 2008 — 1 289,47; 2009 —

stwa w latach 2006—2011 otrzymały łącznie środki finansowe na kwotę ponad 20 mld USD, co stanowi prawie 79% całego budżetu programu z tego okresu (ponownie z pominięciem kosztów administracyjnych) oraz ponad 90% kwoty pozyskanej w tym czasie przez wszystkich 11 bliskowschodnich odbiorców ujętych w budżecie FMF w wyszczególnionym okresie<sup>186</sup>.

W tym samym przedziale czasu region Europy i Eurazji otrzymał łącznie ponad 758 mln USD, z czego na Polskę przypadło 201,158 mln USD — najwięcej ze wszystkich 24 państw figurujących w zestawieniach FMF jako beneficjenci programu z tej części świata. Pod tym względem druga w kolejności jest Rumunia — 79,884 mln USD, a trzecia Gruzja — 74,08 mln USD. Trzy wspomniane państwa uzyskały łącznie kwotę 355,122 mln USD, odpowiadającą 1,21% całego budżetu programu oraz 46,81% całkowitych środków dla regionu, przy czym w pierwszym wypadku na Polskę przypada tylko 0,69%, a w drugim — aż 26,51%<sup>187</sup>. Otrzymane proporcje ilustrują wykresy 3 i 4.

## 4.2. IMET — *International Military Education and Training*

Program IMET, poprzez przyznawane granty, oferuje możliwość odbywania szkoleń w Stanach Zjednoczonych studentom pochodzącym z sojusznicznych lub zaprzyjaźnionych państw USA. Program ten stanowi zarówno instrument bezpieczeństwa narodowego oraz polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jak i ważną część amerykańskiej pomocy w dziedzinie bezpieczeństwa<sup>188</sup>.

Podobnie, jak w wypadku programu FMF, autorka niniejszego opracowania poddała analizie wielkość środków uzyskanych w ramach omawianego programu w ciągu ostatnich sześciu lat przez Polskę i 3 inne, wybrane środkowoeuropejskie państwa, co obrazują tabela 7 oraz wykres 5.

W wypadku programu IMET, w porównaniu z FMF, w grę wchodzi stosunkowo niewielkie kwoty, a wahania wielkości przyznanych środków pomocowych w poszczególnych latach są raczej nieznaczne. Oznacza to, że finansowanie z funduszy IMET 4 analizowanych pod tym kątem państw utrzymuje się, od dłuższego przynajmniej czasu, w zasadzie na stałym pozio-

---

1 300; 2010 (wartości szacunkowe) — 1 300; 2011 (wartości postulowane) — 1 300, co daje łącznie 7 776,47 mln USD.

Dla Izraela: 2006 r. — 2 257,2; 2007 — 2 340; 2008 — 2 380,56; 2009 — 2 550; 2010 (wartości szacunkowe) — 2 775; 2011 (wartości postulowane) — 3 000, co daje łącznie 15 302,76 mln USD. Zob.: *Foreign Military Financing...*

<sup>186</sup> Wyczerpanie własne na podstawie: *ibidem*.

<sup>187</sup> Wyczerpanie własne na podstawie: *ibidem*.

<sup>188</sup> *International Military Education and Training Account Summary*, oficjalna strona internetowa Departamentu Stanu USA [<http://www.state.gov/t/pm/ppa/sat/c14562.htm> (dostęp: 02.03.2011)]; *Security Assistance...*

Tabela 7

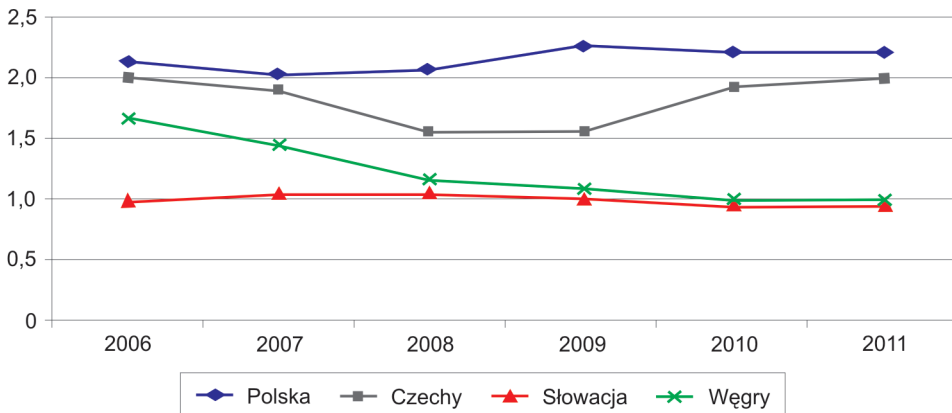
Wysokość środków przekazanych Polsce, Czechom, Słowacji i Węgrom  
w ramach *International Military Education and Training*  
w latach budżetowych 2006—2011

Kraje	2006	2007	2008	2009	2010 (wartości szacunkowe)	2011 (wartości postulowane)	Łącznie* (dla państwa)
Polska	2,140	2,050	2,073	2,220	2,200	2,200	12,883
Czechy	2,036	1,866	1,601	1,599	1,900	2,000	11,002
Słowacja	0,962	1,083	1,077	1,026	0,900	0,900	5,948
Węgry	1,685	1,460	1,202	1,129	1,000	1,000	7,476
Łącznie* (dla wskaza- nego obszaru w kolejnych latach)	6,823	6,459	5,953	5,974	6,000	6,100	37,309

Wszystkie kwoty podane są w mln USD.

\* Wszystkie kwoty łączne obejmują tylko wartości cząstkowe podane w tabeli.

Źródło: Na podstawie *International Military Education and Training...*



Wykres 5. Dynamika zmian wysokości funduszy z IMET dla czterech wybranych państw z Europy Środkowej w latach budżetowych 2006—2011.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *International Military Education and Training...*

mie. Niemniej jednak, podobnie jak w wypadku FMF, to Polska jest największym beneficjentem programu w subregionie Europy Środkowej, choć w tym wypadku różnica pomiędzy naszym państwem a zajmującymi — pod tym względem — drugie miejsce Czechami nie jest duża. Polska przypadło w udziale 34,53% łącznej kwoty 37,309 mln USD przypadającej na wyłoniony subregion, Czechy 29,49%, Węgry 20,04%, a Słowacja 15,94%.

W analizowanym okresie łączny budżet programu IMET (bez kosztów administracyjnych i pośrednich) wynosił 538,176 mln USD, ponownie rozdzielonych na 6 regionów. Należy jednak zauważyć, że w wypadku IMET cząstkowych beneficjentów<sup>189</sup> programu jest znacznie więcej, niż ma to miejsce w ramach FMF. Przykładowo, w samym regionie Europy i Eurazji, programem FMF objętych jest obecnie 24 odbiorców, podczas gdy programem IMET — 28. Różnice te jednak najbardziej widoczne są w odniesieniu do Afryki, w ramach którego to regionu *Foreign Military Financing* skierowany jest do 20 adresatów, a *International Military Education and Training* aż do 48<sup>190</sup>. Tabela 8 ukazuje podział środków z programu IMET dla poszczególnych regionów w okresie ostatnich sześciu lat.

Tabela 8

Zestawienie łącznych środków z programu IMET z przeznaczeniem dla poszczególnych regionów w latach 2006—2011.

Region	2006	2007	2008	2009	2010 (wartości szacowane)	2011 (wartości postulowane)	Łącznie (dla regionu)
Afryka	10,176	10,463	13,780	15,339	15,232	15,975	80,965
Azja Wschodnia i Pacyfik	9,169	7,146	6,740	7,924	8,930	9,250	49,159
Europa i Euroazja	27,703	26,977	25,305	26,581	30,205	30,500	167,271
Bliski Wschód	12,244	13,430	12,801	16,339	18,593	18,590	91,997
Azja Południowa i Centralna	9,085	10,226	10,401	9,399	13,480	13,120	65,711
Zachodnia Hemisfera	12,876	12,771	11,609	12,207	16,455	17,155	83,073
Globalnie* (w danym roku)	81,253	81,013	80,636	87,789	102,895	104,590	538,176

Wszystkie kwoty podane w mln USD.

\* Podane sumy nie obejmują kosztów obsługi administracyjnej, ewentualnych innych kosztów pośrednich ani innych kosztów globalnych, dlatego też różnią się od łącznych kwot podanych przez Departament Stanu USA w zestawieniu, z którego zaczerpnięte zostały dane cząstkowe.

Źródło: Na podstawie *International Military Education and Training...*

<sup>189</sup> Przy czym użyte tu pojęcia „beneficjent” czy też „odbiorca” nie odnoszą się jedynie do kategorii państw.

<sup>190</sup> *International Military Education and Training...; Foreign Military Financing...*

W wypadku programu IMET dysproporcje środków kierowanych do poszczególnych regionów (jak i konkretnych państw) nie są tak duże, jak miało to miejsce w przypadku FMF, choć wyraźnie najwięcej środków trafia do beneficjentów z obszaru Europy i Eurazji, którzy łącznie mają otrzymać w analizowanym okresie fundusze w wysokości ponad 167 mln USD, co stanowi 31,08% całkowitych środków ujętych w budżecie programu. Pod tym względem region Bliskiego Wschodu sklasyfikowany jest na drugim miejscu (17,09%). Najmniej z programu otrzymali beneficjenci z Azji Wschodniej i Pacyfiku — 9,13%. Zwraca uwagę łączny wzrost funduszy z programu na przełomie 2009 i 2010 roku. Postulowana wielkość środków na rok 2011 potwierdza wzrostową tendencję, choć trudno przewidzieć, w jakim stopniu będzie ona stała.

Wykres 6 obrazuje łączny procentowy rozkład środków z IMET dla poszczególnych regionów w okresie ostatnich sześciu lat, natomiast kolejny — wykres 7 — analogiczny rozdział środków dla państw z Europy i Eurazji.

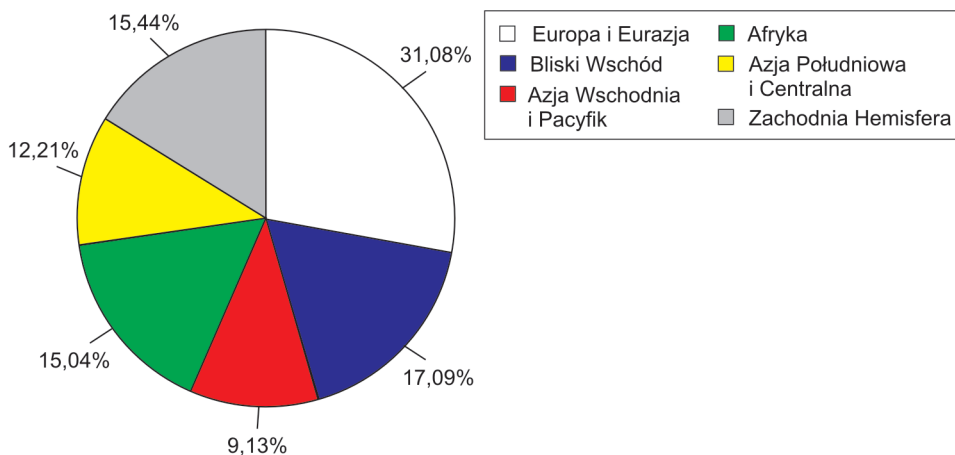
W wypadku programu IMET największym jego beneficjentem w Europie i Eurazji jest Turcja. Nieco mniej środków trafiło z tego tytułu do Polski, natomiast najmniej do Islandii, która w zestawieniu Departamentu Stanu za ostatnie sześć lat pojawia się tylko raz — w roku 2011 z kwotą jedynie 100 tys. USD<sup>191</sup>.

Oba programy — FMF i IMET — uchodzą za prestiżowe oraz reprezentatywne dla amerykańskiego podejścia do udzielania zagranicznym partnerom pomocy wojskowej, co uzasadnia ich zestawienie w tej części opracowania. Odmiennie jednakże cele owych programów sprawiają, że nie mogą być z sobą porównywane jedynie na podstawie wielkości oraz alokacji ich funduszy. Zaprezentowane wyliczenia i porównania stanowią więc tylko część poruszonego zagadnienia. Autorka zdecydowała się na zasygnalizowanie niektórych aspektów owej problematyki, skupiając się na ukazaniu miejsca Polski w budżetach owych programów na tle wybranych państw subregionu Europy Środkowej oraz regionu Europy i Eurazji, gdyż umożliwia to, przy najmniej częściowo, ogląd sytuacji.

W wypadku programu FMF zdecydowanie najwięcej środków trafia od dłuższego czasu na Bliski Wschód, a najmniej do Afryki. Pod względem poziomu finansowania, pomiędzy poszczególnymi regionami występują duże dysproporcje, podczas gdy w wypadku IMET są one o wiele mniejsze. W tym programie — finansowo — najbardziej partycypują Europa i Eurazja, a najmniej — Azja Wschodnia i Pacyfik. W obu programach natomiast relatywnie wysokie miejsce zajmuje Polska, szczególnie dobrze wypadając na tle państw swego obszaru. Należy uznać to za pozytywny symptom i mieć nadzieję, że w przyszłości ta tendencja zostanie utrzymana.

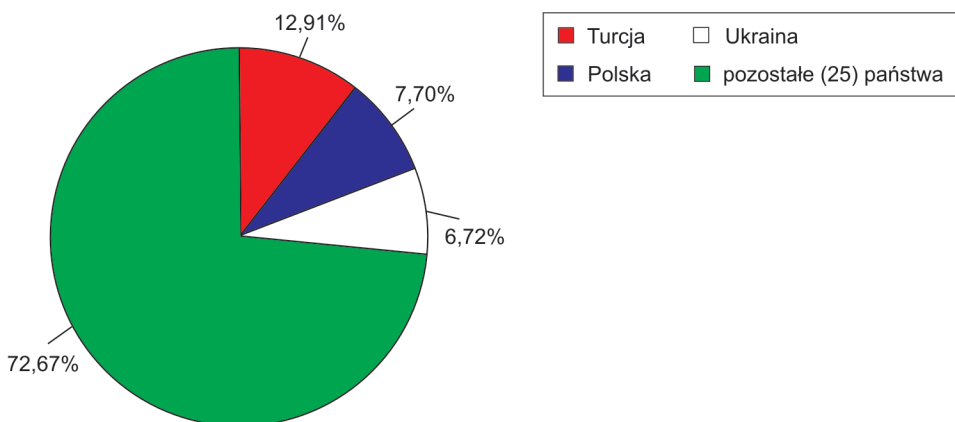
---

<sup>191</sup> *International Military Education and Training...*



Wykres 6. Łączny procentowy rozkład środków z IMET dla poszczególnych regionów z 2006—2011

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *International Military Education and Training...*



Wykres 7. Łączny procentowy rozkład środków z IMET dla państw regionu Europy i Eurazji z 2006—2011 i z 5 lat (2006—2011).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *International Military Education and Training...*

## Zakończenie

Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi mają dla Polski kluczowe znaczenie. Tak jest od wielu lat i nic nie wskazuje na to, aby — w dającej się przewidzieć przyszłości — miało się to zmienić. Jest zresztą czymś natu-

ralnym dążenie do posiadania przez poszczególne państwa jak najlepszych i jak najbliższych relacji z supermocarstwem, a współcześnie Stany Zjednoczone są nim — jako jedyne — w pełnym tego słowa znaczeniu. Jednakże czasami w postępowaniu Polski względem USA daje się zauważyć pewną — swego rodzaju — nadgorliwość, czego chyba najpełniejszym przejawem była decyzja o militarnym zaangażowaniu naszego państwa w Iraku. Należy z tej lekcji wyciągnąć wnioski i podejmując dalsze starania o pogłębianie wzajemnej kooperacji, jednocześnie zachować pewien stopień krytycyzmu.

Zasadne byłoby również zintensyfikowanie działań na rzecz bardziej symetrycznego rozwoju współpracy na wszystkich płaszczyznach. O ile bowiem współdziałanie w sferze bezpieczeństwa i wojskowości charakteryzuje się od wielu lat dużą intensywnością (czego przedstawione powyżej inicjatywy są najlepszym przykładem), o tyle w wielu innych obszarach (np.: wzajemnych stosunków gospodarczych<sup>192</sup>) występuje pod tym względem wyraźny deficyt. W krótkookresowej perspektywie może to nie martwić, ale na dłuższą metę jest zjawiskiem niekorzystnym.

Polska jest dla Stanów Zjednoczonych państwem ważnym, ale nie stanowi priorytetowego kierunku ich polityki zagranicznej. Podobnie zresztą, jak cały region Europy Środkowej, który w określonych momentach zyskuje na znaczeniu dla amerykańskiej administracji, ale w innych traci. Można, więc powiedzieć, że wzajemne relacje przyjmują postać sinusoidy. Podczas prezydentury George'a H. Busha tym, co nadało wzajemnym owym stosunkom większą dynamikę, były demokratyczne przemiany zapoczątkowane w regionie za prezydentury Billa Clintona — pierwsze wschodnie rozszerzenie NATO, z kolei podczas urzędowania George'a W. Busha wzajemne zbliżenia nastąpiło w związku z zaangażowaniem Polski w Afganistanie i Iraku oraz w związku z kwestią tarczy antyrakietowej. W przypadku Baracka Obamy trudno, jak dotąd, wskazać takie wydarzenie i zapewne stąd dość powszechne poczucie zmiany na gorsze. Nie sposób przewidzieć, jak polsko-amerykańskie relacje będą rozwijać się w przyszłości. Dynamika współczesnych stosunków międzynarodowych jest bowiem zbyt duża, dlatego formułowanie kategoriycznych sądów obarczone wydaje się sporym ryzykiem błędu. Wydaje się jednak, że można postawić tezę, iż Stany Zjednoczone dla Polski pozostaną niezmiennie strategicznym partnerem. Natomiast to, czy USA w ten sam sposób będą traktować Polskę, pozostaje już większą niewiadomą.

---

<sup>192</sup> J. Stachura: *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989—2002*. Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa 2002, s. 141.